Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 8 Sierpnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 179 (1524)

Walka o przyszłość Europy w Hadze.

W przededniu rozpoczęcia obrad.

(Od własnego korespondenta).

Haga 5-go sierpnia b. r.

Od samego rana odbywa się zjazd delegacji kilkunastu państw na największą i najbardziej zasadniczą konferencję międzynarodową od czasów Wersalu. Popularne miano jej: „konferencja likwidacyjna" wyraża zbyt może strzeliste nadzieje, jakie tu i ówdzie związane są z końcowym wynikiem obrad haskich. Zarówno w stolicy Holandji, jak i w pobliskiem Scheweningen zapanowały ruch i ożywienie wprost niebywałe. Wszystko jest już gotowe na przyjęcie licznych gości. Zaledwie w kilku dniach, które dzieliły oficjalny termin rozpoczęcia się konferencji od wielce spóźnionej decyzji mocarstw zainteresowanych co do jej zwołania, zdołały władze holenderskie dokonać olbrzymiej pracy technicznej. Nietylko wynaleziono odpowiednie kwatery dla kilkuset uczestników pierwszo i drugoplanowych reparacyjnego koncylu, ale co najważniejsze i uznania godne przystosowano salę posiedzeń plenarnych Pierwszej Izby Parlamentu do potrzeb i wymagań Wielkiej Konferencji.

Holendrzy posiadają znaczną rutynę w urządzaniu u siebie międzynarodowych zjazdów, ale tym razem wobec szczupłości czasu i braku konkretniejszych dyrektyw z Paryża czy Londynu zadanie organizacyjne było zaiste niełatwe. W wielu wypadkach musieli gospodarze konferencji kierować się intuicją lub instynktem. Jak wiadomo padł wybór ostateczny na Hagę, jako na siedzibę rządu neutralnego w kwestjach odszkodowawczo-powojennych, wobec czego należało baczyć, by wszelkie przygotowania odznaczyły się istotnie neutralną gościnnością i by zarzut zbytniej przychylności dla Niemiec, jaki w ostatnich czasach z wielu stron podnoszono przeciwko Holandji, nie doznał tym razem nawet w nadrobniejszych szczegółach niepożądanego potwierdzenia. Gdy w tygodniu poprzedzającym zjazd delegacji patrzyłem na krzątające się gorączkowo „niebieskie bluzy", które zakładały kable telefoniczne, wybijały otwory w murach tworząc wygodne przejścia dla uczestników obrad, lepiły, murowały, heblowały, malowały, przybijały, odrywały, zwoziły, wywoziły, udeptywały czy szorowały — mimowoli zacząłem wierzyć w możliwość dyplomatycznego „pokonania" takiej kwadratury koła, jaką jest — dotąd przynajmnej — problemat utrwalenia pokoju europejskiego.

Polska delegacja nie ma najmniejszych powodów ani do skrajnego pesymizmu, ani do przesadnego optymizmu. Znając na wylot, jak mało kto, Niemcy współczesne, nie może ona łudzić się nawet przez chwilę, że reprezentacji Rzeszy przyświecać będzie stale i na każdym kroku jako idea przewodnia szturm generalny na palisady Wersalu. Zarówno w atakach frontowych, jak i z licznych zasadzek, ku którym nie zabraknie sposobności wielce sprzyjających. Nie mniej jednak wolno i nam ufać, że ostatecznie kiedyś musi załamać się ofensywa odwetowa, jako beznadziejna. Wszystko zależy od terminu, w którym uświadamiają sobie tę beznadziejność jej aranżerowie. Dlaczego więc miałoby pożyteczne uświadomienie nastąpić już teraz, skoro cechą naczelną ery współczesnej jest wcielenie samych prawie niemożliwości i ujarzmienia największych „nieprawdopodobieństw"?

Zanim więc ruszy z miejsca ciężka machina konferencyjna z jej nielicznemi jawnemi i niezliczonemi „poufnemi" posiedzeniami, z jej konwentyklami w ustroniach hotelowych, z komunikatami ajencji oficjalnych, zawiłemi opowieściami inspirowanych sprawozdawców, z jej „normalnym przebiegiem" po chwilę nieuniknionego alarmu o „przesileniu przez jedną noc narodzonem", zanim jednem słowem rozpętają się wszystkie dobre i złe duchy tego rodzaju imprez międzynarodowych, zanotuję jeszcze kilka zewnętrznych szczegółików. Otóż większość delegacji rozlokowała się w plażowych hotelach, hotelikach i pensjonatach w Scheweningen. Obrady plenarne i komisyjne odbywać się będą w gmachu parlamentu haskiego, a mianowicie, jak już wspomniałem, w t. zw. Pierwszej Izbie. Dzisiejsza sadyba obu Izb jest dziedziczką starożytnego zamczyska hrabiego Holandji z przed siedmiu wieków. Sala posiedzeń Pierwszej Izby posiada tradycje z czasów Holandji, jako mocarstwa. Rozległa, jasna, zaciszna, z drobną akustyką i z oknami wychodzącemi na sztuczne jezioro Vijver zachęci ona niewątpliwie dyplomatycznych alchemików trwałego pokoju do sztuki rekordowego pływania przy zielonym stole reparacyjnym. Bogaty plafon z drzewa malowało pono dwóch wybitnych uczniów Rubensa. Barwnie unacjonalizowane postacie wszystkich niemal państw europejskich z Anglją na czele. Nie brak i Polski. Napisy w językach całego świata. Na dwóch przeciwległych ścianach, nad starożytnemi kominkami dwa obrazy symboliczne: z jednej strony pokój, z drugiej zaś wojna... *h. r.*

Sprostowanie. We wczorajszym numerze pod tytułem artykułu wstępnego do zdania w nawiasach **od własnego korespondenta** niepotrzebnie dodano w drukarni słowo **telefonem.**

* * *

Nieprzychylne stanowisko Anglji wobec planu Younga.

HAGA, 7.8. (Pat). Na dzisiejszem rannem posiedzeniu delegat francuski Gheron wykazywał konieczność integralnego przyjęcia planu Younga, Delegacje wszystkich państw z wyjątkiem Anglji poparły wywody Cherona. Następnie delegaci rumuński Titulescu i grecki Venizelos w wygłoszonych przemowieniach wyrazili przekonanie, iż dotychczasowy udział reprezentowanych prze...ych państw w odszkodowaniach niemieckich będzie nadal utrzymany.

Zaniepokojenie delegacji niemieckiej.

HAGA, 7.8. (Pat). Dziennik liberalny „Het Vaterland" donosi, że w kołach delegacji niemieckiej panuje pewne zaniepokojenie z powodu słabszego niż się Niemcy spodziewali poparcia okazywanego przez Anglję postulatom niemieckim. Koła delegacji niemieckiej z pewną troską mają obserwować fakt, że delegacje angielska poświęca całą swą uwagę wyłącznie obronie interesów finansowych i gospodarczych Anglii.

Echa mowy Stresemanna.

PARYŻ, 7.8 (Pat). Pierwsze wystąpienie Stresemanna na koferencji w Hadze wywołało bardzo niemiłe wrażenie we francuskich kołach politycznych. Organa prawicowe atakują Brianda, którego stała polityka pokojowa umożliwiła zajęcie takiego stanowiska przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Kaczka dziennikarska zdementowana przez oficjalne czynniki.

BERLIN, 7/VIII. (Pat.). Korespondent paryski „Vorwaerts" donosi, że zdaniem dobrze poinformowanych kół francuskich, podana przez pewną część prasy niemieckiej pogłoska, jakoby delegacja francuska na konferencji haskiej zażądać miała wzamian za ewakuacji Nadrenji natychmiastowej komercjalizacji części długu niemieckiego w wysokości 1 miljarda marek w rzeczywistości nie odpowiada faktom. Sprawa przedstawia się w ten sposób, że Briand pod naciskiem kół nacjonalistycznych, żądających natychmiastowych uchwytnych rekompensat za ewakuację, podjął kroki przygotowawcze w celu umożliwienia po wejściu w życie planu Younga lokaty obligacyj niemieckich na kwotę 100 milj. dolarów na rynku francuskim. W tym wypadku chodzi więc tylko o zarządzenia przygotowawcze, mające na celu przyśpieszenie zamiany długu politycznego na dług prywatny.

Audjencja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Minister Małuszewski przyjął w dniu wczorajszym posła polskiego w Berlinie p. Knolla i odbył z nim dłuższą konferencję, tematem której były sprawy związane z rokowaniami polsko-niemieckiemi o traktat handlowy.

Oświadczenie delegatów w sprawie planu Younga.

HAGA. 7,VIII. (Pat). Korespondent Havasa donosi, że na dzisiejszem rannem posiedzieniu konferencji Titulescu przedstawił warunki, od których Rumunja winna uzależnić swoją zgodę na ostateczne uregulowanie sprawy odszkodowań w ramach planu Younga, bądź też po za nim. Następnie delegat francuski Cheron przypomniał końcową formułę konkluzyj rzeczoznawców, stwierdzającą, że ich praca stanowi nierozdzielną całość, plan przeto nie może być podzielony na części. Przyjęcie niektórych punktów bez uchwalenia całokształtu zrodziłoby niebezpieczeństwo.

Francja—mówił Cheron—akceptuje plan Younga taki, jakim jest, chociaż zawiera on pewne niedogodności. Przyjęcie go przez Francję jest więc aktem pojednawczym i kompromisowym. Odpowiadając na argumenty Snowdena, Cheron wskazał na ustępstwa, poczynione przez Francję, mianowicie jej udział procentowy w odszkodowaniach, wynoszący na zasadzie układu w SPA i w Paryżu 54,45 proc. zostanie na podstawie planu Younga zniżony do 52,62 proc.

Kończąc, Cheron podkreślił dodatnią stronę planu w dążeniu do likwidacji przeszłości i zaznaczył, iż biorąc pod uwagę te względy, rząd francuski pragnie ułatwić ostateczne uregulowanie problematów europejskich i akceptuje plan Younga, jako nierozdzielną całość.

Z kolei delegat włoski Mosconi wypowiada się za integralnem przyjęciem planu, zgodnie z duchem pojednawczym, który inspirował jego twórców. Następnie Stresemann wyraził nadzieję, iż komisja finansowa osiągnie porozumienie w kwestjach finansowych, podniesionych w ogólnej dyskusji.—Po oświadczeniu Stresemanna zabrał głos Venizelos i podkreślił, iż pretensje Grecji winny być zaspokojone bądź w ramach planu Younga, bądź też poza nim.

Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz oznajmił, że delegacja jugosłowiańska podtrzymując nadal swe zastrzeżenia, gotowa jest wziąć udział w pracach komisji finansowej i uzależnia ostateczne przyjęcie planu od rezultatu tych prac.

Drugie posiedzenie poufne.

HAGA, 7.VIII (Pat). Konferencja międzynarodowa odbyła między godziną 18 a 18 min. 20 2-gie posiedzenie poufne pod przewodnictwem Jaspara. Hymans w przemówieniu oświadczył, że Belgja całkowicie przyjmuje plan Younga, który stanowi tranzakcję, wymagającą od wszystkich pewnych ofiar. Adatci zaznaczył, że interesy materjalne Japonji są zaangażowane w niewielkim stopniu, chodzi jednak o osiągnięcie interesu moralnego, czego wyrazem będzie słuszne porozumienie, nakładające na wszystkich jego uczestników pewne ofiary. Wilson zastrzegł dla Stanów Zjednoczonych prawo interwenjowania w sprawach, które je szczególnie będą interesować.

Zaniepokojenie prasy berlińskiej.

BERLIN. 7.VIII. (Pat). Prasa berlińska komentuje bardzo żywo wczorajsze wystąpienie angielskiego kanclerza skarbu na konferencji haskiej. Wszystkie dzienniki podkreślają, że minister Stresemann domagał się specjalnie przetłumaczenia mowy ministra Snowdena na język niemiecki, Cała niemal prasa berlińska wyraża pewne zaniepokojenie z powodu ostrej formy, jaką przybiera spór o sprawę podziału rat niemieckich.

Komisje konferencji.

HAGA, 7. 8. (Pat). Na dzisiejszem poufnem posiedzeniu popołudniowem po zakończeniu dyskusji ogólnej, postanowiono utworzyć dwie komisje: finansową i polityczną. Do komisji finansowej wchodzą po dwaj przedstawiciele każdej delegacji. W komisji politycznej reprezentowane są wyłącznie państwa zapraszające, a to zgodnie z decyzją powziętą dnia 16 września 1928 roku w Genewie. Przewodniczącym komisji finansowej obrany został delegat belgijski baron Houtart, przewodniczącym komisji politycznej — minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Henderson. Polskę reprezentuje w komisii finansowej minister Zaleski i prof. Mrozowski.

Rozbudowa sieci radjowej w Polsce.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów opracowało plan rozbudowy sieci radjowej w Polsce. W planie tym uwzględniono budowę wielkiej stacji radjowej nadawczej o sile 120 K.W., budowę nowej stacji we Lwowie o sile 10 K.W. Dotychczasowa radjo-stacja warszawska zostanie przeniesiona do Wilna, a wileńska do Torunia. W ten sposób około 80 procent powierzchni Polski objęte zostanie radjowym zasięgiem detektorowym. Wykonanie planu obliczone jest na 2 lata. Koszta pokrywa w części Ministerstwo Poczt i Telegrafów, resztę zaś Polskie Radjo przy pomocy pożyczki zagranicznej. W tym celu bawią zagranicą, dwaj przedstawiciele Polskiego Radja i prowadzą pertraktacje z firmami Marconiego i Standard Elektricited.

Śniadanie na cześć eskadry włoskiej.

GDAŃSK, 7. 8. (Pat). W dniu wczorajszym komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej minister Strasburger wydał śniadanie na cześć dowódcy i oficerów bawiących w Gdańsku eskadry włoskiej floty wojennej. — Wieczorem wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina wydał obiad na cześć gości włoskich, w którym wzięli udział najwyżsi dostojnicy władz gdańskich i polskich. — W dniu dzisiejszym o godzinie 12 min. 30 udekorował p. min. Strasburger w swoim gabinecie urzędowym odznakami orderu Polonia Restituta różnych klas szereg oficerów marynarki włoskiej.

Odpowiedź polska na wystąpienia p. Woldemarasa.

WARSZAWA, 7.8 (Pat.) Zastępca delegata rządu polskiego pan Gwiazdowski przesłał dnia 2 sierpnia b. r. sekretarjatowi generalnemu Ligi Narodów następującą notę, zawierającą uwagi rządu polskiego w związku z wystąpieniem p. Woldemarasa z dnia 11 lipca r. b.

Panie Sekretarzu Generalny. Listem z dnia 17 lipca r. b. zechciał Pan zakomunikować mi tekst noty rządu litewskiego w sprawie rzekomej groźby zatargów granicznych pomiędzy Polską i Litwą, prosząc mnie o podanie Panu do wiadomości uwag, którebу rząd polski chciał wyrazić. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt podać do pańskiej wiadomości co następuje:

Rząd polski uważa, że dał dosyć dowodów swych pokojowych zamiarów w stosunku do Litwy, aby móc pozwolić sobie nie odpowiadać na gołosłowne i bezpodstawne twierdzenia rządu litewskiego. Jest on ponadto zmuszony jak najkategoryczniej zaprotestować przeciw usiłowaniom przypisania mu odpowiedzialności za krwawe zarządzenia, stosowane przez rząd litewski do jego przeciwników politycznych, zarządzenia, które poruszyły opinję publiczną na Litwie i zagranicą.

Rząd polski pragnie oświadczyć. że w żadnym wypadku nie może dopuścić, aby wypadki wewnętrzne, które obchodzą wyłącznie rząd litewski, służyły za pretekst do stawiania urojonych zarzutów przeciw Polsce i czynienia jej odpowiedzialną za zarządzenia, zdolne skompromitować rząd litewski przed opinją świata cywilizowanego. Jednakowoż przez poszanowanie dla wysokiej instytucji genewskiej i dla uniknięcia wszelkich nieporozumień rząd polski uważa za wskazane rozpatrzyć zarzuty, wyrażone przez p. Woldemarasa.

Według tego ostatniego, zamach zorganizowany w Kownie na prezesa litewskiej rady ministrów, jak również inne akty terorystyczne dokonane na Litwie przeciw niższym przedstawicielom władzy były dziełem band emigrantów litewskich, zwanych pleczkajtisowcami, band organizowanych przez władze polskie w zamiarze obalenia obecnego rządu litewskiego i utworzenia na jego miejsce innego rządu, któryby nawiązał z Polską stosunki polityczne i gospodarcze. Na poparcie swej tezy rząd litewski przytacza fakt ogłoszenia przez niektóre litewskie dzienniki emigracyjne wychodzące w Polsce i Szwajcarji, artykułów, wrogich obecnemu porządkowi rzeczy na Litwie. Podtrzymuje on swą tezę twierdzeniami, których niepoważny charakter widoczny jest dla każdego. Przy pomocy tego rodzaju argumentów rząd litewski próbuje przypisać rządowi polskiemu odpowiedzialność za masowe wrzenie na Litwie, które ujawniło się w aktach gwałtu, skierowanych przeciw rządowi tego kraju. Gra ta ma na celu efekt podwójny: z jednej strony rząd litewski usiłuje znaleść odpowiedni pretekst dla uzasadnienia swego negatywnego stanowiska wobec zaleceń Rady Ligi Nar. Stanowisko to zostało świeżo potwierdzone w sposób szczególnie wyraźny w wywiadzie udzielonym przez p. Woldemarasa przedstawicielom prasy w Kownie 1 lipca rb., w którym prezes litewskiej rady ministrów oświadczył, że rząd litewski jest stanowczo zdecydowany przeciwstawić się wolności komunikacji i tranzytu między Polską i Litwą.

Z drugiej strony gra ta zmierza do ułatwienia walki, którą rząd litewski prowadzi przeciw opozycji wewnątrz kraju. Jest to tem bardziej widoczne, że rząd polski jest oskarżony o zwrócenie się o interwencję międzynarodowego komitetu Czerw. Krzyża w sprawie zwolnienia więźniów politycznych, w celu pobudzenia działalności elementów wywrotowych na Litwie. Otóż zaznaczyć należy, że wymiana więźniów politycznych między Polską i Litwą była kilkakrotnie dokonywaną w ciągu lat ostatnich na skutek układów, zawartych w tym celu przez Czerw. Krzyż polski i litewski przy współudziale Międzynar. Komitetu Czerw. Krzyża. Ostatni układ, zawarty 10 marca b. r. w Kownie, w obecności przedstawiciela rządu litewskiego, przewidywał, wedle zasady dotąd stosowanej, wymianę niektórych osób bez względu na ich obywatelstwo. Skutkiem tego listy polska i litewska obejmowały wzajemnie kilku obywateli litewskich i polskich.

Fakt ten, zarówno jak jego precedensy, nie mógł być rządowi litewskiemu nieznany w chwili zawierania tego układu. To też komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża zmuszony był stwierdzić w komunikacie, podanym do prasy uchylenie się rządu litewskiego od żobowiązań, zaciągniętych przez litewski Czerwony Krzyż w obecności przedstawiciela rządu litewskiego, który nie mógł nie informować z dnia na dzień swego rządu o zamierzonych zarządzeniach co do wymiany. Ten sam komunikat podaje, że międzynarodowy komitet Czerwonego Krzyża nie potrzebuje zaznaczać, że nie może być żadnej współzależności pomiędzy układem z 10 marca a godnym pożałowania zamachem.

Rząd polski uważał za stosowne zatrzymać się na tym szczególe, ponieważ charakteryzuje on nieludzkie postępowanie rządu litewskiego, jak również wartość i znaczenie jego argumentacji. Rząd polski nie omieszkał dać znać rządowi litewskiemu, że nie może on odmawiać emigrantom litewskim prawa azylu na terytorjum polskiem, prawa, udzielanego przez wszystkie państwa i z którego Polacy sami nieraz korzystali w przeszłości. Rząd polski nie posiada żadnych danych, wskazujących na to, aby emigranci litewscy w Polsce nadużywali prawa azylu, które im zostało przyznane. Liczba ich wprawdzie wzrasta, skutkiem represy, stosowanych przez rząd litowski wobec opozycji wewnątrz kraju wzrost ten jednak nie może być przez rząd polski uważany za szkodliwy dla stworzenia pokojowych stosunków pomiędzy Polską i Litwą, gdyż stanowi on jedyny środek, za pomocą którego naród litewski, odgrodzony od Polski przez nieprzekraczalne zapory, ma sposobność przekonania się o pokojowem i pojednawczem stanowisku Polski. Zważywszy wszystko powyższe, rząd polski uważa, że niema powodu do zastosowania postanowień, przewidzianych w 7 ust. rezolucji Rady Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 roku.

Wizyta rumuńskiego ministra przemysłu i handlu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy w towarzystwie ministra Kwiatkowskiego rumuński minister przemysłu i handlu Madgearu. Złożył on wizytę ministrowi Składkowskiemu, zastępującemu nieobecnego premjera, min. Kwiatkowskiemu. W godzinach popołudniowych minister Składkowski wydał obiad na cześć dostojnego gościa. W Warszawie min. Madgearu zabawi jeszcze dwa dni.

Rewolucja chłopska.

(Korespondencja własna)

Berlin w sierpniu.

30.000 chłopów z Prus Wschodnich„ demonstrowało w Królewcu przeciw pruskiemu prądowi republikańskiemu. Była to demonstracja pokojowa lojalnej opozycji. Groźniej wznoszą się fale w północno-zachodnich Niemczech — Meklemburgu, Hannowerze. Tam chłopi pod wpływem agitacji prawicy stosują terror względem sekwestratorów i urzędów podatkowych. Prawica posługuje się taniem hasłem: „Nie płaćcie podatków, gdyż podatki idą na spłatę długów reparacyjnych"! Odpowiedzialni działacze prawicowi zbyt są ostrożni, rzecz jasna, by nawoływać otwarcie do bojkotu podatkowego, do teroru względem sekwestratorów. Można jednak półsłówkiem, pół-napomknieniem naprowadzić swych zwolenników na takie myśli.

Jeżeli naprzykład sprzedaje się z licytacji mienie sąsiada za niewpłacone podatki, nikt z miejscowej ludności nie odważy się stanąć w charakterze nabywcy, a to pod wpływem pośredniego czy też bezpośredniego nacisku związku wiejskiego... Związek wiejski (Landbund), w mniej lub więcej otwartej formie, nawołuje do sabotażu istniejącego republikańsko-demokratycznego ustroju. Związek ten jednoczy chłopów i obszarników. Kierownictwo, oczywiście, znajduje się w rękach obszarników w których chłopi niemieccy widzą swych naturalnych wodzów. Chłopi są ostoją prawicy w Niemczech. Stahlhelm to armja chłopska. Wszelkie usiłowania lewicy do wprowadzenia rozdźwięku między obszarnikami i chłopami odniosły fiasko. Wpływ lewicy na chłopstwo jest całkiem nieznaczny. Może na brzegach Renu, wśród tamtejszych małorolnych chłopów, lub też wśród drobnych chłopów Wirtembergji, grupy demokratyczne mają jakiś wpływ, masa natomiast chłopstwa niemieckiego jest ostoją prawicy.

Już oddawna o rewolucji wsi przeciw przewadze miasta. Radykalne elementy prawicy marzą o zwycięskim pochodzie chłopskich bataljonów na Berlin, na podobieństwo pochodu Mussoliniego na Rzym. Prawicowi prowodyrowie niemieccy wzorują się na Mussolinim i poświęcają mu dytyramby. Między byłym pochodem Mussoliniego na Rzym, a przyszłym pochodem chłopów-faszystów na Berlin, istnieje jednak wielka różnica. Mussolini nie spotkał się z zorganizowanym przeciwnikiem. A jednakże, jak ustalił pewien wybitny uczony niemiecki, wystarczyły w swoim czasie 2 bataljony, któreby strzelały, aby „system Mussoliniego", tak wychwalany dziś przez profesorów niemieckich, zawisł w powietrzu... We Włoszech nie było tych dwóch bataljonów które strzelałyby do faszystów. W Niemczech znajdą się jeszcze. W tem właśnie tkwi cała różnica. Oto dlaczego prawica niemiecka nosi się z myślą o rewolucji chłopskiej, lecz zamiast zrealizowanie jej, przedkłada narazie wzmożenie protekcjonalizmu agrarnego.

Również lewica woli podrzucić agrarjuszom takie kęsy, niż zaostrzać wzajemne stosunki miasta ze wsią. Jest rzeczą nader charakterystyczną w tym wypadku, że niemiecka socjaldemokracja, przedtem tak zasadniczo wroga protekcjonalizmowi agrarnemu, dziś zaczyna już od tej kwestji odstępować na drogę kompromisu, by uśmierzyć buntujące się morze chłopskie. By zjednać sobie chłopów posunęła się socjaldemokracja jeszcze dalej, wysunęła bowiem plan monopolu zbożowego, by zabezpieczyć gospodarstwom wiejskim wysokie ceny za zboże. Wprawdzie projekt ten nie przeszedł, gdyż spotkał się z oporem ze strony konsumentów. Przeszło natomiast powiększenie cła, oraz mielących zboże obce, do mielenia zarówno conajmniej 30% zboża niemieckiego pochodzenia.

Prawica wyzyskała dla swych celów okropną nędzę gospodarki wiejskiej. Czy pomoże tej nędzy wzmożony protekcjonalizm agrarny? Wybitni uczeni niemieccy odpowiadają: „Nie"! — Nędza gospodarki wiejskiej jest jedynie skutkiem zubożenia miasta, zubożenia mieszczaństwa, nędzy proletarjusza mejskiego. Nie pomoże żaden wzmożony protekcjonalizm agrarny niemieckiej gospodarce wiejskiej, jak nie pomoże również wzmożony protekcjonalizm przemysłowy polskiemu przemysłowi o ile wieś się nie podniesie materjalnie, gdyż nie może protekcjonalizm jednostronny stworzyć uzupełniającej siły nabywczej w kraju! Pomóc może jak gospodarzowi wiejskiemu, tak zarówno konsumentowi miejskiemu jedynie zmniejszenie kontygensu pośredników. Trudno jest jednak odpowiedzieć, czy państwowy monopol zbożowy byłby korzystniejszy dla konsumenta niemieckiego od prywatnego handlu zbożowego.

Agrarjusze niemieccy nie przestają bębnić o swej nędzy. Aby jaskrawie przekonać o nędzy gospodarki wiejskiej, związek wiejski wydał odezwę do chłopów „wstrzymywać się od zbytecznych zakupów, nie kupować na kredyt". Następnie w tych odezwach nawołują „oddawać pierwszeństwo wyrobom krajowym", jest to swego rodzaju skryte nawoływanie do bojkotowania obcych towarów. Poszczególne ugrupowania związku wiejskiego są jeszcze bardziej radykalnie usposobione: nawołują one, by nie kupować sztucznych nawozów i rolniczych maszyn, ograniczyć do minimum odbudowę, by uderzyć po kieszeniach mieszczuchów, by udowodnić im, że gospodarka wiejska jest w bardzo opłakanym stanie. Taktyka owa przypomina poniekąd taktykę chłopca, który odmroził sobie palec i cieszył się: „Dobra jest to kara dla mojej mamy za to, że nie kupiła mi rękawiczek"!

Widzimy jak systematycznie prowadzi się kampanja agrarjuszów niemieckich przeciw istniejącemu republikańsko - demokratycznemu rządowi, jak interes klasowy łączy się z linją polityczną i rozumiemy dlaczego Niemcy zwlekają z zawarciem stosunków handlowych z Polską. Nie robi się tego, rzecz jasna z tego jednego powodu. Ale pertraktacje handlowe, a tembardziej umowa z Polską miałyby na agrarjuszów niemieckich, na prawicę niemiecką, takiż sam wpływ, jaki ma płachta czerwona na byka. Tymczasem starczy już i tak łatwopalnego materjału. W cyrku Busza w Berlinie nacjonaliści uroczyście witali amnestjonowanych przez rząd maklemburski prawicowych terorystów, komuniści znów wykazują wzmożoną aktywność. Dlatego też rząd niemiecki przedkłada podrzucać agrarjuszom smakołyki w postaci wzmożenia protekcjonalizmu agrarnego i subsydjów niż przez umowę z Polską lać wodę na młyn „rewolucji chłopskiej".

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Wzrost wpływów z monopoli państwowych w lipcu r. b.

Dochód Skarbu Państwa z monopoli państwowych w lipcu r. b. wyniósł 74 milj. 704 tys. zł. W porównaniu z wpływem z czerwca r.b., wynoszącym 68 milj. 538 tys. zł. — dochód ten wzrósł w lipcu r. b. o 6 milj. 166 tys. zł.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Sprawa opodatkowania duchowieństwa rzymsko - katolickiego.

Z szeregu skarg, wnoszących do ministerstwa spraw wewnętrznych przez duchowieństwo rzymsko - katolickie, wynika, iż niektóre związki komunalne źle rozumieją pewne artykuły Konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską, a Rzeczypospolitą Polską i sądzą, że daje on podstawę do opodatkowania majątku duchowieństwa rzymsko katolickiego oraz majątku kościelnych osób prawnych w szerszym rozmiarze, aniżeli na to pozwalają dotychczasowe odnośne ustawy podatkowe.

W związku z powyższem ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wyjaśnia, że Konkordat, regulujący wzajemny stosunek Kościoła rzymsko-katolickiego i Rzeczypospolitej Polskiej, stworzył wprawdzie podstawy do zmian opodatkowania duchowieństwa rzymsko-katolickiego i osób prawnych tegoż Kościoła i na tej podstawie mogą być przez Ciała Ustawodawcze wprowadzone odpowiednie zmiany w poszczególnych ustawach podatkowych, że jednakże art. XV Konkordatu, sam przez się nie daje podstawy do wprowadzenia jakiegokolwiek podatku przez związki komunalne lub zmiany zasad i wysokości wymiaru obecnie obowiązujących podatków. O ile zatem duchowieństwo rzymsko - katolickie, względnie osoby prawne kościoła rzymsko katolickiego oraz ich majątek w myśl obecnie obowiązujących ustaw podatkowych korzystają ze zwolnień lub ulg podatkowych, to zwolnienie i te ulgi pozostają w mocy tak długo, póki dotyczące ustawy podatkowe nie zostaną w tem względzie odpowiednio zmienione.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nadmienia przy tem, że zmiany do których dokonania daje podstawę art. XV Konkordatu nie zostały przeprowadzone dotychczas dlatego, iż sprawa ta wiąże się ze sprawą uregulowania stosunku Państwa do innych wyznań, których własność korzysta również ze zwolnień podatkowych. Przed uregulowaniem więc stosunku Państwa do innych wyznań sprawa niniejsza nie może być załatwiona, gdyż nie można postawić Kościoła rzymsko-katolickiego w położeniu gorszem, niż są inne wyznania w Polsce.

Zwiększenie kredytów pod zastaw zboża.

Podobnie jak i w roku ubiegłym Bank Polski podejmuje akcję rejestrowego zastawu zboża za pośrednictwem poszczególnych banków upoważnionych do tej akcji przez min. skarbu oraz tych, które prawo dokonywania zastawu dla siebie wyjednają w drodze przepisanej ustawą.

Sumy, jakie na cel powyższy przeznacza w roku bieżącym Bank Polski będą większe niż w roku ubiegłym, doświadczenie bowiem wykazało z jednej strony wielki pożytek tej akcji dla rolnictwa, z drugiej zaś przekonało o dostatecznem opanowaniu techniki zastawu rejestrowego przez instytucje oraz organy do tego powołane.

Wycieczka dziennikarzy mniejszościowych na P. W. K.

W ciągu zeszłego tygodnia obradował w Berlinie zjazd dziennikarzy mniejszościowych, przy udziale delegatów prasy polskiej, litewskiej, łużycko-serbskiej i fryzyjskiej. Po zjeździe 9 dziennikarzy udało się do Poznania celem zwiedzenia P. W. K. W dniu jutrzejszym przybędą oni do Warszawy. Wycieczkę tę organizuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich.

Walki religijne w Rosji.

„Bunt kościelny" w Kimrach.

MOSKWA, (CEPS).—Antagonizm, jaki z biegiem czasu wytworzył się w Rosji między rządem a ludnością na tle stosunku do religji i kościoła, stale się pogłębia. W niektórych okręgach dochodzi nawet od czasu do czasu do bardzo poważnych zatargów między władzami sowieckiemi a wierzącymi, którzy nie chcą tolerować rozmaitych antyreligijnych zarządzeń Moskwy. Walki religijne w Rosji ze zrozumiałych względów nie przybierają zbyt wielkich rozmiarów, ale w rzeczywistości walki takie mają miejsce.

O niezwykle charakterystycznem wydarzeniu, ilustrującem znakomicie obecną sytuację na t zw. „froncie religijnym" w ZSSR, doniosły w tych dniach pisma sowieckie. Chodzi o to, że w Kimrach, głównem centrum rosyjskiego przemysłu obuwniczego, sowiet miejski z inicjatywy grupy miejscowych bezbożników postanowił zamknąć kościół Przemienienia Pańskiego. Kiedy o decyzji tej dowiedzieli się kościelnicy, zwołano w mieszkaniu proboszcza Kolerowa specjalną konferencję, na której postanowiono podjąć odpowiednią akcję obronną. Kierownictwo akcji tej powierzono proboszczowi Kolerowowi, który ze swej strony zawiadomił wierzących o grożącej kościołowi niebezpieczeństwie i wezwał ich do czynnego udziału w obronie świątyni.

W wyniku akcji tej nazajutrz przed miejscowym kościołem Przemienienia Pańskiego zgromadziło się około 2.000 wierzących. Proboszcz przystąpił wobec tego do odprawiania mszy świętej pod gołem niebem, wytwarzając tem samem wśród obecnych niezwykle podniosły nastrój. Po mszy ksiądz Kolerow wygłosił dłuższe kazanie, w którem omówił również szczegółowo decyzję sowietu miejskiego. Między innemi powiedział on: „Bracia! Służebnicy antychrysta wystąpili przeciwko naszemu rodzinnemu kościołowi. Nas uciskają i prześladują podobnie, jak prześladowano starych Chrześcjan w Rzymie. Komuniści i ich zwolennicy, lekceważąc świętość kościelna, wypierają się Boga i sług Jego nie szanują". Przemówienie księdza trwało ponad godzinę i zakończyło się wezwaniem pod adresem wierzących, by stanęli w obronie kościoła.

Uderzono w dzwon na trwogę. Tłumy wierzących pośpieszyły przed kościół. A kiedy w jakiś czas potem zjawiła się miejska komisja celem sporządzenia aktu przyjęcia świątyni przez miasto, główne wejście do kościoła zamknięto było na 30 zamków, przymocowanych na prędce na drzwiach wejściowych.

Na dany sygnał z tłumu wypadło kilkudziesięciu mężczyzn uzbrojonych w pałki, którzy rzucili się na członków sowieckiej komisji. Proboszcz obchodził wiernych, kropiąc ich wodą święconą. Nastrój wśród ludności był podniosły i bojowy zarazem. Robotnicy-komuniści, którzy przypadkowo przechodzili przed kościołem, zostali przez wierzących dotkliwie pobici Nie oszczędzano nawet kobiet z ostrzyżonemi włosami. „Nowych porządków się im zachciało". — wołano z tłumu pod adresem zwolenniczek nowej mody. bijąc je niemiłosiernie. Ogółem pobito przed kościołem dotkliwie około 30 osób, podejrzanych o sympatje dla bezbożników.

Na tem jednak niepokoje w Kimrach nie ukończyły się. Dowiedziawszy się o „buncie kościelnym" sowiet wysłał na miejsce nieporządków oddział policji. Jak tylko policjanci zjawili się przed kościołem, tłum rzucił się na nich, naskutek czego na ulicy wywiązała się gorąca walka, która trwała do późnej nocy. W nocy przed kościół przyjechał przewodniczący sowietu Jerszow w towarzystwie sekretarza powiatowego komitetu wykonawczego Kołoskowa. Obaj przedstawiciele władz usiłowali przemawiać do tłumn, ale ksiądz Kolerow kazał zagłuszyć ich słowa silnem biciem w dzwony. Ponieważ obydwaj dygnitarze rządowi nie okazywali chęci opuszczenia pola bitwy, tłum rzucił się na nich i dotkliwie obu poturbował. Przez całe trzy dni wierzący pilnowali światyni. Dopiero trzeciego dnia wieczorem naskutek znużenia zmuszeni byli z dalszej walki zrezygnować. Władze miejscowe po skomunikowaniu się z Moskwą dokonały następnie wśród ludności szeregu aresztów. Ogółem pociągnięto do odpowiedzialności karnej za udział w „buncie kościelnym" 18 osób w tem miejscowego proboszcza Kolerowa, przewodniczącego sowietu kościelnego Dimitrjewa i in.

Wycieczki, które przyjadą do Polski i Wilna.

Dnia 9 b. m. przybywa do Warszawy wycieczka dziennikarska z Monachjum w składzie 14 osób. Po jednodniowem pobycie w Warszawie wycieczka odwiedzi Wilno i Poznań.

W połowie bieżącego miesiąca przybywa do Polski wycieczka przemysłowa z Lionu, mianowicie prezesi syndykatów: 1) dziennikarzy, 2) przemysłu drzewnego, 3) wyrobów mięsnych 4) spożywczego, 5) rolnego, 6) młunarskiego, 7) fermaceutycznego i 8) skórzanego.

Nieustalone są jeszcze daty wycieczek gospodarczych z Palestyny i z Chin oraz wycieczki dziennikarzy amerykańskich.

Z księgi przyrody.

W jednym z podkarpackich tartaków wzięto do przetarcia starą jodłę, późną jesienią zwaloną w lesie. Po rozpiłowaniu pnia do połowy znaleziono w wypróchniałym wnętrzu dwie dziuple. Dziuple te były jednocześnie zimowemi spiżarniami i jak można było wnioskować z zawartości — jedna należała do wiewiórki, druga do łasicy. W spiżarni wiewiórki znaleziono zapas orzechów, w spiżarni zaś łasicy leżały 34 myszy, przysypane grubą warstwą piasku pomieszanego z żywicą. Ta szczelna warstwa, sprawiła iż myszy po wydobyciu były zupełnie świeże. Na tej warstwie leżało kilka sikorek, pięć norników, i jeszcze parę sztuk drobnych ptaszków. Cała aprowizacja na długie miesiące zimowe

A teraz Ty, człowieku, królu stworzenia, mądry i przezorny, otwórz mi swoją spiżarnię z zapasami na zimę.. Co? tylko tych kilka słoików na zimę z konfiturami, kilka butelek soku, słoik korniszonów i gąsiorek nalewki! Tylko tyle?! O, nie moi mili! Tak nie można! Trzeba mieć serjo zabezpieczenie zimowe: i pożywienie i ciepło i odzież... Można to wszystko łatwo nabyć, — ale czy zbieracie sobie w gotówce na książeczkę oszczędnościową P.K.O., **fundusz zaopatrzenia zimowego?** Właśnie teraz w lecie trzeba myśleć o grudniu i gromadzić zapas gotówki na tę bądź trudniejszą i kosztowniejszą porę roku.

Bierzcie przykład z tej małej łasiczki i pamiętajcie o zimie. Składajcie oszczędności do P.K.O., aby surowa zima nie zastała Was bezbronnych zgłodniałych i ziębniętych.

M. Cz.

MIGAWKI

Spokój przedewszystkiem.

Dla ludzi, którzy specjalnie potrzebują spokoju, skupienia, którzy nie mogą znieść ruchu, dla nerwowo chorych wreszcie, szczególnie zaleca się nająć mieszkanie w centrum miasta. Dajmy na to przy ul. Jagiellońskiej.

Jestem takim człowiekiem specjalnie miłującym spokój i szalenie lubię tę ulicę. Szczególnie mieszkania, których okna wychodzą na podwórze mają specjalne zalety.

Zaledwie rano zdołałeś się obudzić, gdy przeraźliwe ryki i wrzaski wytrącają cię z równowagi. Oto w słonecznym blasku stoi trzech obwiesiów i drze się w niebogłosy. Jeden dla urozmaicenia gra na harmonji i płyną w słoneczne niebo smętne słowa „Wołgi". a drab z bielmem na oku ryczy przepitym basem, jakby go zarzynali. Jedynem zdrowem okiem mruga na przysadzistą kucharkę z drugiego piętra, która cieszy się, jakby jej za to płacili.

Zaledwie banda opuściła gościnne podwórko, gdzie zarobiła kilkadziesiąt groszy, rozlega się w dusznej studni podwórza donośny dźwięk gonga. To szlifierz w ten, sobie właściwy sposób, obwieszcza przybycie i zaprasza do szlifowania.

Zasiądziesz do pracy, wymagającej ciszy, spokoju i skupienia, aż tu nagle pod twemi oknami rozpoczynają się kłótnie, krzyki brudnych, napół ubranych dzieci.

A gdy już pomimo wszystko zacząłeś pracować nagle w środku jakiejś zawiłej kwestji dolecą cię dźwięki melomana, który się uczy grać. Gdyby grał na jakimś fortepjanie czy skrzypcach, mógłbyś mu przebaczyć jeszcze, z głębi serca,— ale ten muzykant (oby miał 10 żon) gra na trąbie, napełniając podwórze dźwiękami, od których mury pękają, a głowa normalnego człowieka rozlatuje się w kawałki.

I tak aż do późnej nocy. Tylko, że w nocy, szczególnie latem, też spać nie można. Bo oto w parne wieczory w domorosłych Romeów wstępuje wigor miłosny i pod oknami swoich Julji wyśpiewują wdzięczne serenady, przy dźwiękach mandoliny i świetle księżyca. Gdy taki zaciekły mandolinista zacznie grać, słowik czerwieni się ze wstydu, a że jest to ptak sentymentalny, więc płacze jak krokodyl. Taki mandolinista, to człowiek z charakterem, nic go nie może zmusić do przerwania pieśni i z uporem tkwi na posterunku przed oknami swej donny, względnie przed jej bramą. Brakuje tylko balkonów i drabinek sznurowych—ale na to jest sposób. Wystarczy wyjść na ulicę. Wszędzie się coś maluje, remontuje, doprowadza do porządku—drabin. więc— choć wybieraj.

Mieszkanie więc w tym cichym zakątku jest idyllą, którą polecać można specjalnie ludziom zbolałym i potrzebującym spokoju. *Igrek.*

Teatr rosyjski w Wilnie.

„Zaślubiny" (Żenit'ba) — M. Gogola, „Potęga ciemnoty" (Włast' t'my) — Lwa Tołstoja, „Wieś Stepanczykowo" F. Dostojewskiego i „Bracia Karamazowy — F. Dostojewskiego w przeróbce scenicznej Niemirowicz-Danczenki.

Teatr moskiewskiego zespołu bawi u nas od 10 dni i cieszy się niesłabnącem powodzeniem, zawdzięcza to w równej mierze doskonałej grze artystów wyszkolonych i wyspecjalizowanych jak nieomylne kółka maszyny precyzyjnej, a również i doborowi sztuk z t. zw. klasycznego repertuaru, początku lub połowy zeszłego wieku, mało znanych u nas. Nie sposób w feljetonie codziennej gazety dać syntezę tych sztuk z których każda jest całym światem i długiego studjum wymaga. Zresztą są to rzeczy znane z historji literatury; o humoryście z początku XIX w. Mikołaju Gogolu, jego Rewizorze i Martwych duszach słyszał każdy inteligent, nad ideologją i postacią hr. Lwa Tołstoja zastanawiały się całe pokolenia, a ocenę jego dzieł pisali autorzy całego świata. Wywarł przemożny wpływ na psychikę swego narodu, uwielbiany przez wszystkie warstwy, prócz rządzącej, która go tolerowała, przez dziwną aberację, cechującą te sfery w Rosji. Bo żaden dynamit anarchistów nie podkopywał tak skutecznie regimu carskiego jak hrabia z Jasnej Poljany, chodzący w rubaszce i butach i głoszący że złu nie trzeba się sprzeciwiać a w upodleniu i poniżeniu swego ja szukać drogi zbawienia.

Ponure powieści Dostojewskiego, który skondensował w nich całą przerażającą psychozę beznadziejności, rozpaczy, całą kulturę zła, przewrotności, fałszu, znęcania się nad bliźnim, cały sadyzm samoudręczenia się duszy rosyjskiej, również znane są, starszemu zwłaszcza pokoleniu, które czytało, a poniekąd przejmowało się atmosferą **„Biesów", „Idjoty", „Biednych ludzi", „Braci Karmazowych"** i t.. p. Mówi się o truciźnie słowa książki i teatru. Tak ze słów mówionych czy pisanych unoszą się dziwnie mocne toksyny i przenikliwe zarazki, zdolne jak owa dżuma w książce Jazieńskiego wytruć miljony. Ale żadne słowo, żadna najbezwstydniejsza pornografja francuska, niemiecki sadyzm połączonyz erotyzmem nie są ani w setnej części tak silne, jak trujące opary wydzielane przez rosyjską literaturę.

To dopiero jest nopój zdolny porazić najtęższe głowy, zabić i poszarpać najodporniejsze nerwy i organizmy! To jest jakiś iperyt duszy dosłuchać do końca takich Karmazowych!... Nie wiem... np. w Don Juanie, Zorilli, w jego bezeceństwach, cyniźmie jest jakaś hreiferyczna, nadludzka zuchwałość, złego bóstwa, wspaniałość rwącej się ponad siebie i ludzkość duszy. Tu zło jest bezgranicznie podłe, nie ryzyko w stosunku do ludzi i Boga, ale grzeszenie w ciągłej bojaźni bożej i kajaniu się, gmeranie brudnemi pazurami w swoich i cudzych ranach, płaszczenie się przed własnym grzechem, błaganie Boga o przebaczenie, chyba poto by lżej było grzeszyć na nowo. Jeśli w złym człowieku zachodu objawia się czasami upadły anioł, to w złym rosjaninie ukazuje się tylko coś niższego od bydlęcia, jakieś larwy człowiecze, wszystkie drżące w trwodze przed winą, przed karą, przed każdem uczuciem silniejszem, bo każde im się przeradza w potworną mękę, każde potrafią tak ustosunkować do otoczenia, żeby się wnet stawało zbrodnią i udręczeniem. O ten smutek! Smutni są wszyscy, a weseli tylko w transie chwilowych namiętności. Poznawać społeczeństwo rosyjskie z teatru XIX w. jest to przechodzić kręgi piekła, za każdem przerażeniem mówiąc sobie dzięki Ci Panie Boże żeś mię nie stworzył tamtym człowiekiem. Gdy się zastanowię jaka cecha najbardziej różna od mojej psychiki, człowieka zachodniej cywilizacji, uderza mię w tej gehennie azjatycko-słowiańskiej duszy, bo widzę że zadowolenie z upokorzenia i upodlenia, znajdywanie ukojenia w stwierdzeniu swej niemocy i winy, trwoga jedni przed drugiemi. Wszystko to są uczucia mało dla nas zrozumiałe, a jeśli się, zwłaszcza na Litwie i Białej Rusi spotykało sporo, coraz może więcej Obłamowych (z powieści p. tym tytułem Gonczarowa), lub Podkolesinów, (z Gogola), albo Rostaniewów czy Fomiczów, to był nalot z północy z którego otrząsamy się dokładnie i oczyszczamy jaknajspieszniej.

Mówiąc o poszczególnych sztukach granych w Lutni, zaznaczyć należy że wesoła farsa **„Ożenek"** Gogola, jest karykaturalną satyrą na swaty w domu kupieckim, gdzie bogata sierota Agafja chce wyjść za dworanina, ku obrzydzeniu swej ciotki Ariny — (obie role grane nec plus ultra przez pp. Tokarskie). Swatka Fjokła, sprowadza całą galerję konkurentów, jeden smieszniejszy od drugiego, cała galerja typów z albumu humorysty: Jaicznica urzędnik, Anuczkin subtelny oficerek, Żewakin oficer marynarki: jak w panoptikum przesuwają się przed herytjerą, ale gdy właśnie wybrała nieśmiałego i wstydliwego Połkolczina, którego gwałtem żeni Koczkarew jego przyjaciel, konkurent ucieka przez okno. Mogłaby ta sztuka wejść w nasz popularny repertuar, wraz z Rewizorem, gdzie też tym samym systemem ukazuje Gogol galerję typów.

W **Potędze ciemnoty** potworną władzę roztacza nad synem, (dla jego karjery), matka Nikity, Matrena. Dla ułatwienia mu życia, podaje truciznę młodej żonie starego gospodarza, kochance syna, żeni go z nią, gdy żyje potem z pasierbicą, jest wciąż w pogotowiu by mu wszystko co w jej mniemaniu mogłoby sprawić kłopot usunąć z drogi. Więc dusi dziecko Akuliny, wydaje ją zamąż, broni syna przed samobójstwem; ale nie może przeszkodzić by Nikita, który niczemu nie starał się przeciwdziałać, tylko się bał, zapijał strach i kajał się przed Bogiem, teraz nie zechciał upokorzyć się przed ludźmi. Bezlitośnie siebie oskarża i to sprawia ulgę jemu i jego pobożnemu ojcu, który jedynie w ten sposób protestował, że nie chciał w chacie grzeszników jeść ni odpoczywać.

Najciekawsze z tej sztuki, będącej najjaskrawszą ilustracją owej teorji nie sprzeciwiania się złemu, tak niepojętnej dla człowieka z zachodu, jest ta typowa, pół szczera, pół obłudna mięszanina pobożności i grzechu, stanowiąca od czasów Bizantejskich bazyliss najpiękniejszą rozkosz rosyjskiej duszy. Grzeszyć w strachu przed karą na ziemi i potępieniem wiecznem, potem ratować się od tych ewentualności przez upakarzanie się przed Bogiem i ludźmi, oto co widzimy w tych scenach z życia rozmaitych warstw społecznych.

Wieś Stepańczykowo, jest względnie po wierzchu patrząc, pogodną i nawet wesołą sztuką. Ale nie porównywujmy bohatera, obrzydłej purchawki, swego rodzaju Rasputina, Foma Fomicza, trzymającego cały dwór Rostaniewa, za pomocą bab starych z jenerałową matką na czele, w jarzmie i terorze, nie porównywujmy go do Molierowskiego Tartuffa! Tartuffe jest prostoduszny i nieskomplikowany, jest w granicach swej obłudy przyzwoity, nie znęca się nad nikim, i nie lubuje się w upakarzaniu, w deptaniu swemi rozlazłemi pantoflami ludzi koło siebie. Przytem pamiętajmy, że tam oplątał on tylko pana domu i demaskują go na końcu. W Stepanczykowie Foma znęca się nad służbą i dziećmi, które do spazmów doprowadza, nie może mu dać rady student, pułkownik Rostaniew raz po raz przegrywa, jakby pod Cuszimą, o to plugawe, przewrotne paskudztwo, rozsiada się coraz lepiej,plecie trzy po trzy o filozofji i religji, robi z siebie dobrodzieja rodziny i anioła opekuńczego moralności i tak umie się obrócić, że go wszyscy na apoteozie uwielbiają na końcu, a on przebacza swe krzywdy. Wspaniała to scena swym potwornym komizmem, a znów gdy upokorzywszy pułkownika, w obec jego sługi, pyta go, czy mu lżej że przeprosił „czestnaho czełowieka", bo mimo iż Roztanjew wie, iż kłaniał się do nóg szmacie, śmieciu, przewrotnemu obłudnikowi i intrygantowi, odpowiada z pokorną pogodą: „A lżej!.."

Nie podejmuję się nawet w przybliżeniu, podawać treści **Braci Karamazowych,** którzy są stoczeni z długiej powieści w szereg obrazów różnie posklejanych, z afiszem bez sensu i ohydną polszczyzną pisanym, jak i Wieś Stepańczykowo, podającym poprzekręcany bieg zdarzeń. Szereg koszmarnych wizji z życia ojca i trzech synów z arystokracji rosyjskiej, oraz czwartego syna Smierdiakowa, nieprawego owocu związku arystokraty z uliczną jakąś pokraką. Oczywiście

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Tajemnicze zabójstwo.

Morderstwa dokonali trzej bracia Szałkowscy.

W dniu 7 b. m. o godzinie 2 min. 30 Piotr Woronowicz zamieszkały we wsi Proclesionka, gminy solecznickiej zameldował, że w dniu 6 b. m. o godzinie 23 został zabity jego sublokator Kazimierz Gajdzis. Władze wszczęły natychmiast dochodzenie, w wyniku którego stwierdzono, iż morderstwa dokonali bracia Jakób, Dymitr i Timofiej Szałkowscy. Morderców aresztowano.

Napad rabunkowy pod Ejszyszkami.

Lejba Abluskin zamieszkały we wsi Popiry, gminy rudomińskiej zameldował policji, że gdy jechał w dniu 6 b. m. o godzinie 3 rano wozem do Wilna napadli nań na trakcie Ejszyszki 2 nieznani osobnicy. Jeden z nich uzbrojony był w rewolwer. Abluskin opowiada, że napastnicy sterroryzowawszy go zabrali mu 100 złotych w gotówce, poczem zbiegli do lasu.

Władze wdrożyły dochodzenie celem sprawdzenia prawdziwości doniesienia Abluskina i wyświetlenia tej sprawy.

Olbrzymi pożar w miasteczku Sokoły.

Całe centrum zniszczone. Straty wynoszą miljon złotych.

W miasteczku Sokoły w pobliżu Białegostoku w młynie gazowym księdza Dąbrowskiego w skutek pęknięcia rury w motorze powstał pożar, który przerzucił się następnie na sąsiednie budowle niszcząc je doszczętnie.

Całe centrum miasteczka wraz z 40 domami uległo zwęgleniu.

Straty wynoszą zgórą miljon złot. Pogorzelców ulokowano narazie w domach niedotkniętych pożarem i przystąpiono do zorganizowania pomocy tym, którzy najbardziej ucierpieli.

W akcji ratowniczej brały udział straże ogniowe z 9 pobliskich miejscowości i Białegostoku. (o).

Katastrofa autobusowa pod Horoszczą.

Autobus zdążający z Białegostoku do Horoszczy wodległości 10 kilometrów od Białegostoku najechał na wóz powożony przez Antoniego Filipczuka ze wsi Olmonty. Zderzenie, było tak silne, że wóz uległ strzaskaniu zaś koń padł zabity. Woźnica cudem tylko uszedł śmierci. Szofer autobusu mimo otrzymanych ran porzucił autobus na miejscu wypadku i zbiegł. (o).

Ciężkie poranienie na tle porachunków sąsiedzkich.

Z Olkienik donoszą: We wtorek, o godzinie 9-ej wieczór, podczas sprzeczki między sąsiadami we wsi Dekszno, gm. olkienickiej 23-letni Ber Werner napadł na 16-letniego Lejbę Pitluka, któremu zadał tępem narzędziem 6 ran w głowę i wybił 4 zęby, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Pitluka, walczącego ze śmiercią przewieziono do Olkienik.

W środę rano przywieziono na posterunek policyjny w Dekesznach na dochodzenie brata i ojca mordercy. Podobno zatarg między nimi powstał o pole graniczne.

Z życia powiatu.

Mołodeczno w sierpniu.

I.

W okresie ostatnich paru tygodni życie na terenie powiatu mołodeczańskiego znacznie się ożywiło.

O zaprzysiężeniu sołtysów obwodowych, o wyborze nowego wójta w gm. Kraśnieńskiej, oraz o posiedzeniu wydziału powiatowego pierwszem pod przewodnictwem nowomianowanego starosty p. J. de Tramecourt pisano już na łamach „Kurjera Wil." to też powtarzanie tego byłoby niecelowem. Natomiast nie pisano dotychczas o sprawach, o których należałoby jednak chociaż pobieżnie wspomnień.

30 ub. m. odbyło się w Bienicy organizacyjne zebranie rady gminnej na którem wybrany został zarząd gminy w osobach: Wójtem — p. Józef Markowski lat 32, Polak, nauczyciel szkoły powszechnej z powiatu oszmiańskiego, Białorusin, drobny rolnik miejscowy i ławnikiem — p. Jan Szwykowski lat 60, Polak właściciel maj. Bienica. Jak nas informują z wiarogodnych żródeł wybory te mają być zatwierdzone przez p. starostę, gdyż nowoobrany zarząd rokuje nadzieję, iż obowiązki swe wypełniać będzie ku zadowoleniu swych gminiaków i z korzyścią dla sprawy, kładąc kres wreszcie gospodarce poprzedniego zarządu, która spowodowała usunięcie w drodze nadzoru byłego wójta Przezdowskiego Władysława i pisarza gminnego Piotra Hryniewicza.

2 b. m. pod przewodnictwem starosty odbyło się w gmachu starostwa powiatowe zebranie perjodyczne kierowników władz i urzędów I instancji, na którem po wstępnem przemówieniu starosty omawiano sposoby załatwiania spraw w drodze objazdowej przez wspólne wysyłanie urzędników różnych resortów na powiat w celu jaknajszerszego ułatwienia ludności załatwiania swych spraw i składania podań bez potrzeby udawania się do powiatowego miasta, tudzież omówiono sprawę skoordynowania funkcjonowania urzędów państwowych i samorządowych z godzinami urzędowania kasy skarbowej i jaknajdalej idącycb ułatwień dla ludności w nabywaniu potrzebnych jej znaków stemplowych.

Wyniesione uchwały, spodziewać się należy, przyczynią się niewątpliwie ku wprowadzeniu w życie jaknajdalej idących udogodnień miejscowej ludności w załatwieniu swych spraw.

3 b. m. w salonach Kasyna Oficerskiego 86 p. p. w Mołodecznie odbyła się sobótka pożegnalna przed wyjściem pułku na manewry, na której licznie zebrane grono oficerskie ze swemi rodzinami wesoło spędziło czas do 6-tej rano. Z pośród osób cywilnych byli tylko p. starosta i miejscowy mecenas p. Werner, aczkolwiek zaproszeń wysłano większą ilość. A szkoda, że społeczeństwo cywilne nie korzysta z tej jedynej prawie okazji do spędzenia czasu w tak miłej atmosferze jaka zwykle panuje na zabawach urządzonych w Kasynie pułku w ub. niedzielę w Kraśnem Wydział Powiatowy Sejmiku Mołodeczańskiego wraz z Towarzystwem Organizacji i Kółek Rolniczych urządziło pokaz hodowlany, który zgromadził przeszło 1000 osób miejscowej ludności. Koni wystawiono około 100 z których 12 sztuk nagrodzonych zostało listami pochwalnymi i nagrodami pieniężnemi z sum Sejmiku Mołodeczańskiego. Krow wystawiono przeszło 107, z których nagrodzono 31 sztukę kwotą ogólną 500 zl. z sum Ministerstwa Rolnictwa tudzież listami pochwalnymi. — Dział przemysłu ludowego, zboża i meljoracji reprezentowany był przez 46 eksponatów z których za 17 eksponatów przyznane zostały nagrody wśród których na wyróżnienie zasługują: duży medal złoty przyznany p. mecenasowi Osiecimskiemu Władysławowi za meljorację łąk (Spółka Wodna — Usza — majątek Koszewniki); duży medal srebrny otrzymał p. Kurowski za wystawione eksponaty zbożowe — owies, żyto, jęczmień i kartofle wcześne i bronzowy medal przyznany został p. Zejfertowej za zboże i warzywo niezależnie od listów pochwalnych przyznanych jej za bydło i konie. W komisji kwalifikacyjnej uczęstniczył p. starosta i p. Osiecimski Stanisław inspektora hodowlany T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych przybyły w tym celu z Wilna.—Podczas pokazu przegrywała orkiestra dęta 10-go Baonu K.O.P. w Kraśnem. Otwarcie pokazu dokonał starosta przecinając wstęgę u wejścia.

W tymże czasie staraniem miejscowego posterunku Pol. Państw. urządzone — zostały zawody lekko atletyczne (rzut kulą, dyskiem, oszczepem, skoki w dal i wzwyż) tudzież mecz piłki nożnej, rozegrana między dwoma drużynami: miejscową — Kraśnieńską składający się z młodzieży miasteczkowej i najbliższej okolicy, a drużyną robotników fabryki w Rajówce (tektury).

Wszystko zakończone zostało wspólnym obiadem przy udziale wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa.

Podczas obiadu przemówił bardzo serdecznie p. starosta podkreślając godny naśladowania wspułudział w danej imprezie 3-ch czynników: ideowo-obywatelskiego, urzędowego i materjalistycznego i złożył życzenia dalszej owocnej pracy nad podniesieniem stanu rolniczo-hodowlanego gminy i powiatu. W odpowiedzi zabrał głos p. wójt Stefanowicz dziękując staroście w imieniu Komitetu Pokazowego i zarządu gminy za przybycie na pokaz. tudzież jako prezes Zarządu Zw. Strzeleckiego w Olechnowiczach—za przybycie na zawody. Następnie przemówił p. mecenas Osiecimski dziękując staroście za pełne serca i życzliwości przemówienie, oraz zapewniając go że przy takim ustosunkowaniu się starosty miejscowe społeczeństwo niewątpliwie wyteży wszystkie swoje siły by na przyszły rok wykazać się jeszcze lepszemi wynikami. Wogóle pokaz w Kraśnem w porównaniu z takiemiż pokazami z lat ubiegłych i rozmiarem (ilość eksponatów) i klasą stanął znacznie wyżej i naocznie udowodnił do czego doprowadza wytrwała praca przy tak ciężkich nawet warunkach jak zeszłoroczny nieurodzaj.

W. S.

(D. c. n.).

„Dni Zdrowia" w Druskienikach

Dnia 3 i 4 b. m. przy bardzo pięknej pogodzie, odbyły się w Druskienikach „Dni Zdrowia", urządzone przez polski związek przeciwgruźliczy i polski komitet do zwalczania raka. W dniu 3 b. m. świętowanie rozpoczęły zawody sportowe na terenie kąpieli słonecznych, rozegrane między drużyna męska i żeńską sekcji sportowej tow. przyjaciół Druskienik. Uczestnicy zawodów wyróżnili się wysokim poziomem gry i estetycznemi strojami. Kierownictwo i piecza nad zawodami spoczywały w rękach dr. Eugenji Lewickiej.

Tegoż dnia wieczorem, na pięknem jeziorze „Druskonie" odbyła się „Noc Wenecka".

Drugi dzień święta rozpoczęto nabożeństwem. Po nabożeństwie, na placu kościelnym, dr. Aleksander Iliński przemówił o celu „Dni Zdrowia" i ich znaczeniu dla całego społeczeństwa, poczem rozwinął się pochód propagandowy.

Po południu, w szkole powszechnej om. ks. Piotra Skargi, lekarz zakładowy dr. Iwanowski, wygłosił dla dzieci przemówienie pt. „w zdrowem ciele — zdrowy duch", a proboszcz parafji prawosławnej ks. Kadłubow, mówił o alkoholiźmie i jego skutkach.

W górnej sali hotelu Europejskiego prof. U. S. B. dr. Schilling-Siengalewicz wygłosił nader interesujący referat p. t. „Śmiech i nastrój — a zdrowie".

Uroczystości zakończono rautem w Katrywilli. W części koncertowej wystąpili Parnellowie, Bojanowski, dyrektor orkiestry op. warszawskiej oraz dyrektor orkiestry opery z Belgradu.

Dzięki niezmordowanej pracy dyrektora zakładu M. Malonowskiego, lekarza zakładowego dr. Iwanowskiego, dyrektora biura komisji zdrojowej Kaczorkiewicza, którzy poświęcili organizacji „Dni Zdrowia" szereg dni ofiarnego wysiłku, obchód udał się nadzwyczajnie i wywarł na uczestnikach imponujące wrażenie.

Święto przysposobienia w Postawach.

W dniach 3 i4 sierpnia w Postawach odbyło się święto powiatowe P. W. i W. F. przy udziale Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Związku Strzeleckiego i klubów sportowych: policyjnego, szkolnego z Woropajewa, Łuczaju i Postaw. Uroczystość rozpoczęła się w piątek caprztykiem odegranym przez orkiestrę straży ogniowej. W sobotę zaś rozpoczęły sięę zawody strzeleckie i lekkoatletyczne które dały następujące wyniki:

Drużynowy trójbój lekkoatletyczny: O mistrzostwo Klb. Sportowych: I Policyjny Klb. Sportowy, II Klb. Sportowy Woropajewo.

O mistrzostwo P. W.: I Stow. Młodzieży Polskiej Postawy, II Oddział Przysp. Wojsk. Kobylnik, IIIStow. Młodz. Polsk.Łuczaj.

O mistrzostwo hufców szkolnych: I Szkoła Roln. w Łuczaju, II Szkoła w Postawach.

Wyniki indewidualne trójboju: bieg 100 mtr.—I Józef Swiński (K. S. Woropajewo), II Mieczysław Swiński (K. S. Woropajewo).

Skok w dal—I Franciszek Kośnica (Pol. K.. S.), II Albin Borycz (St. M. P. Postawy).

Rzut granatem—I Piotr Horek (Pol. K.S.), II Józef Skorbut (Szk. Roln. Łuczaj).

Marsz 10 klm. I — Klub Sportowy Woropajewo (57 m. 55 sk.), II — Stow. Mł Polsk. Łuczaj (59 m. 34 sk.), III — Związek Strzel. (60 minut).

Bieg 3.000 mtr.: I—Kazimierz Tracewski (K. S. Woropajewo), II—Józef Gintowt (St. Mł. Pol. Łuczaj), III—Mieczysław Adamkowicz (St. Mł. Pol. Postawy).

Bieg sztafetowy: I—Związek Strzelecki Postawy, II—Stow. Mł. Pol. Postawy.

Strzelanie zespołowe: I—Związek Strzelecki, II—St. Mł. Pol. Postawy.

Idywidualne: I—Tracewski (K. S. Woropajewo), II—Horbik (Policyjny Klub Sport.).

Konkurencja pań: bieg 60 mtr.: I — Pawłowska (St. Mł. Pol. Postawy), II—Sosnowska (S. M. P. Postawy). Skok w dal: I—Pawłowska, II—Sosnowska. Skok w zwyż: I — Krynklówna (Zw. Strz.), II—Pawłowska (S. M. P. Postawy).

Na zakończenie odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Postawy i Woropajewo z wynikiem 2 : 0 na korzyść Postaw. Na święcie byli obecni starosta Niedzwiedzki, mjr. Fildorf. Zawodom które były kierowane przez por. Karszniewicza przyglądały się tłumy publiczności. (o)

Ciekawy wynalazek.

Pan Sergjusz Czerwiński były instruktor L. O. P. w Kowlu zbudował maszynę pośrednią między czołgiem a samochodem, nazwaną przez wynalazcę Unimobil. Ma on tę zaletę, iż podobnie jak czołg posuwa się po gąsiennicy po sztucznej wiosną drodze, przyczem ma ruchy płynne i lekkie jak samochód. Wynalazkiem tym zainteresowały się władze wojskowe i sfery techniczne, które o Unimobilu wydały przychylną opinję (o)

OSZMIANA

+ **Ach te porachunki.** W m. Krewo na tle osobistych porachunków Józef Jakubowski, Ignacy Olechnowicz i Jan Słowkowicz zadali ciężkie uszkodzenie ciała Józefowi Żukowskiemu. Sprawców napadu zatrzymano.

IGNALINO

+ **Harcerze poznańscy w okol. Ignalina.** Przed kilku dniami w okolice Ignalina przybyła 15-ta harcerska drużyna z Poznania w liczbie 98 osób, gdzie rozłożyła letni obóz.

Harcerze poznańscy spędzą kilka tygodni na terenie Kresów Wschodnich.

MOŁODECZNO

+ **Pożar od uderzenia pioruna.** Na terenie gminy bienickiej we wsi Porzecze podczas szalejącej burzy skutkiem uderzenia piorunu powstał pożar. Zorganizowana doraźnie akcja ratunkowa nie mogła zapobiec spaleniu się domu mieszkańca tejże wsi Stefana Nosowicza wraz z sąsiedniemi zabudowaniami, w których spłonęła część żywego inwentarza.

BARANOWICZE

+ **Uszkodzenie linji telefonicznej Warszawa—Baranowicze.** Na skutek panującej ostatnio burzy została częściowo uszkodzona linja telefoniczna, łącząca Warszawę z Baranowiczami..

NOWA WILEJKA

+ **Kradzież w fabryce tektury.** W fabryce tektury C. Balberyskiego w Nowej Wilejce, ul. Połocka 1 została dokonana kradzicż części pasa transmisyjnego wartości 6.500 zł. Sprawcy kradzieży Leon Bawajnis i Feliks Dunowski zostali aresztowani i przyznali się do kradzieży.

ŚWIĘCIANY

+ **Fatalny skok.** W odległości 3 klm. od Nowo-Święcian wyskoczył z bryczki na bruk niejaki Jan Urbanowicz, zamieszkały w Jankowszczyźnie tak nieszczęśliwie iż doznał wstrząśnięcia mózgu i pęknięcia wątroby. Wezwany lekarz dr. Krutowicz stwierdził śmierć.

KRONIKA

Czwartek 8 Sierpnia

Dziś: Cyrj., Larga i Smar.
Jutro: † Romana M.

Wschód słońca—g. 4 m. 01.
Zachód „ g. 19 m. 25.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 7/VIII—1929 roku

Ciśnienie średnie w milimetrach: 761
Temperatura średnia: + 19° C
Opady w milimetrach: —
Wiatr przeważający: Północny.
Uwagi: Półpochmurno.
Minimum: + 15
Maximum: + 24° C.
Tendencja barometr.: bez zmian.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. vice-wojewody.** W dniu 7 b. m. p. vice-wojewoda Stefan Kirtiklis przyjął p. posła Kościałkowskiego, z którym odbył dłuższą konferencję. Ponadto przyjęci zostali pp. inż. Borek Borecki i Sobecki z którymi p. vice-wojewoda konferował w spr. ruchu samochodowego w mieście.

MIEJSKA

— **Przyjazd do Wilna dyr. Zelwerowicza.** Na połowę bieżącego miesiąca zapowiedział swój przyjazd do Wilna dyrektor teatrów miejskich w Wilnie z ramienia Związku Artystów Scen Polskich p. Zelwerowicz. Przyjazd do Wilna nowego dyrektora teatrów leży w ścisłym związku z koniecznością omówienia z przedstawicielami magistratu szczegółów rozpoczynającego się z dniem 1 września sezonu teatralnego. W pierwszym rzędzie dyr. Zelwerowicz udzieli wyjaśnień co do zamierzonego repertuaru scenicznego oraz przedstawi ostateczną listę sił artystycznych w prowadzonych przez siebie teatrach miejskich w Wilnie.

— **Skąd czerpać wodę?** Na ostatniem posiedzeniu miejskiej Komisji Technicznej magistratu m. Wilna omawiana była sprawa zaopatrywania miasta w wodę. Jak wiadomo, dotychczas magistrat zaopatruje miasto w wodę ze studzień artezyjskich rozmieszczonych w ogrodzie Bernardyńskim. W sprawie tej debatowano nad wysuniętym projektem czerpania wody z Wilji oraz nad projektem zaopatrywania miasta w wodę z jezior Trockiego i Zielonego.

Aczkolwiek Komisja nie powzięła żadnej konkretnej uchwały, większość członków wypowiedziała się za dotychczasowym systemem czerpania wody ze studzień artezyjskich. Woda pochodząca z tego źródła w zupełności odpowiada swemu przeznaczeniu, posiada jednak nieco za duży procent żelaza. W związku z powyższem ma być zwiększona moc odżelaziaczy wody.

— **Czyn godny naśladowania.** Komitet Budowy Domu Dziecka Im. Marszałka Piłsudskiego otrzymał od Zarządu Koła Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy Ministerstwie Reform Rolnych ofiarę w sumie 2.500 złotych.

Kwota ta została zebrana wśród pracowników Ministerstwa Reform Rolnych i podległych mu instytucyj dla uczczenia p. prof. d-ra Witolda Staniewicza z powodu 3-ciej rocznicy piastowania przez niego Urzędu Ministerstwa Reform Rolnych.

SPRAWY PRASOWE

— **Przyjazd do Wilna dziennikarzy jugosłowiańskich.** W dniu dzisiejszym przybywa na jednodniowy pobyt w Wilnie celem zwiedzenia miasta wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich. Wycieczce towarzyszy atache prasowy poselstwa polskiego w Belgradzie.

— **Dziennikarz amerykański w Wilnie.** W dniu wczorajszym bawił w Wilnie współpracownik dziennika „The Detroit News" p. Filip A. Adler, który podczas swego tu pobytu starał się bliżej zapoznać z naszem miastem, o którem zamierza napisać szereg art.

SPRAWY SZKOLNE

— **Żeńskie kursy kreślarsko-miernicze.** Stosownie do uchwały Walnego Zebrania członków Towarzystwa Kursów Technicznych w Wilnie od początku roku szkolnego 1929-39 zostaną otwarte żeńskie kursy wieczorowe Kreślarsko-Miernicze.

Podania przyjmuje oraz informacji udziela Sekretarjat T. K. T. w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie przy ul. Holendernia 1, we wtorki i czwartki od godziny 17 do 19.

WOJSKOWA

— **Ewentualne przesunięcie terminu wcielenia do wojska poborowych rocznika 1908.** Tegoroczny termin wcielenia do szeregów poborowych rocznika 1908 nie został jeszcze ustalony. Nie jest wykluczone, że stosowany corocznie termin — miesiąc październik ulegnie w r. b. ze względów technicznych przeniesiony na listopad.

Z POCZTY

— **Dodatek do urzędowego spisu abonentów sieci telefonicznej.** Wyszedł z druku dodatek urzędowego spisu abonentów sieci telefonicznej na rok 1929-30. Dodatek ten abonenci otrzymają bezpłatnie w kasie stacji telefonicznej w Wilnie.

Z KOLEI

— **Zakaz przewożenia tow. przez konduktorów.** Ministerstwo Komunikacji zwróciło uwagę brygadom konduktorskim obsługującym pociągi międzynarodowe na zakaz przewożenia w czasie służby jakichkolwiek bądź towarów. Za przewożenie towarów grozi degradacja lub wydalenie ze służby państw.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Do członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Wilnie.** Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Wileńskiego wzywa wszystkich członków ochotniczej straży pożarnej m. Wilna do zgłaszania się wraz z dowodami w terminie do 15 sierpnia r.. b. w biurze Związku przy ul. Zawalnej 6—4 celem ustalenia ich przynależności do zawieszonej w czynnościach ochotniczej straży pożarnej m. Wilna.

Posiedzenie Zarządu ochotniczej straży 4 sierpnia r. b. nie odbyło się ze względu na pożarnej m. Wilna mające odbyć się w dniu Zarządu Straży. (Na posiedzenie przybyło tylko dwóch członków Zarządu.

SPRAWY ROLNE

— **Komisje ministerjalne.** Onegdaj przybyli do Wilna delegaci Ministerstwa Rolnictwa, którzy przeprowadzają lustrację agend wydziału rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego.

RÓŻNE

— **Komisja rewiduje działalność Kasy Ch. m. Wilna.** Wczoraj do Wilna przyjechała komisja rewizyjna wydelegowana przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń i przystąpiła do szczegółowej rewizji działalności Wileńskiej Kasy Chorych. Jakkolwiek takie rewizje są zjawiskiem normalnem i przeprowadzane bywają co pewien okres czasu, jednakże w związku z pogłoskami o możliwości rozwiązania Rady i Zarządu Kasy Chorych m. Wilnakursującemi po mieście od pewnego czasu zjawienie się komisji rewizyjnej wywołało zrozumiałą konsternację. (—)

— **Łatwy sposób ułożenia chodników.** W związku z uporządkowaniem ulicy przylegającej do gmachu Sądu przypomnieć należy czynnikom miarodajnym, że tuż obok istnieje ulica Przejazdowa, łącząca ul. Mickiewicza i Jakóba Jasińskiego. Przedstawia ona okropny widok: rozkopana, nigdy nie naprawiana jezdnia ze śladami byłego kiedyś chodnika — z klawiszami, o które przechodnie kaleczą sobie nogi. Obecnie, kiedy rozbiera się chodnik przy Sądach ci sami robotnicy mogliby ułożyć go również na ulicy Przejazdowej, zaoszczędzając tem wydatki na robociznę i dostawę. **Miejscowy.**

NADESŁANE

— **Do Firmy Zygmunt Nagrodzki w Wilnie.** Zabierając głos w sprawie jaką należy przezemnie u Sz. Pana, przed dwoma laty, wybrać żniwiarkę, stwierdzam iż nabyta żniwiarka szwedzka ARVIKA VIKING, zadowolniła mnie w zupełności i pod każdym względem.

Pracuje lekko cicho i dokładnie i nic się w niej dotąd nie zepsuło ani zużyło. Para koni w zaprzęgu żniwiarki VIKING pracuje lekko cały dzień.

Przed wojną pracowała u mnie żniwiarka oryginalna amerykańska Deeringa i wymagała większego zaprzęgu aniżeli żniwiarka ARVIKA VIKING.

Z poważaniem

Inżynier Bolesław Malinowski. majątek Słobódka, poczta Miedniki.

TEATR i MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia").

— **Pożegnalny występ Teatru Artystycznego Stanisławskiego.** Dziś zespół teatru Artystycznego żegna Wilno udając się na dalsze występy zagranicę. Wystawioną zostanie z udziałem całego zespołu świetna komedja Ostrowskiego „Bieda nie hańbi". Kasa czynna bez przerwy od 11—9 wiecz. bez przerwy.

— **Występy Marji Balcerkiewiczówny.** Czarująca artystka ukaże się jutro na naszej scenie w swej najlepszej kreacji w komedji włoskiej „Dar poranka". Jest to jedna z najmilszych i dowcipnych komedyj bieżącego repertuaru.

Jednocześnie udało się pozyskać kierownictwu ulubieńca publiczności wileńskiej Stanisława Purzyckiego a ponieważ również powraca z urlopu p. Zygmunt Modzelewski — p. Karol Wyrwicz Wichrowski, utalentowany reżyser „Daru poranka" będzie miał wdzięczne pole do pracy. P. M. Balcerkiewiczówna tylko na czas krótki zawita do nas gdyż jest zajęta zdjęciami do najnowszego filmu.

Drugą sztukę z gościnnym występem M. Balcerkiewiczówny i udziałem St. Purzyckiego będzie świetna komedja St. Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fatmy".

— **Koncert artystyczny Teatru Stanisławskiego — Duwan-Torcowa.** W piątek 9-go b. m. o godz. 20-ej w sali Klubu Handlowo Przemysłowego (Mickiewicza 33) odbędzie się „**Wieczór humoru**", urządzony przez znanego wilnianom jeszcze z czasów przedwojennych artysty p. Duwan-Torcowa.

Na program złożą się utwory Puszkina, Czechowa, Awierczenki, Zoszczenki, Apuchtina i in. Znakomita śpiewaczka p Wyrubowa wykona szereg piosenek, miedzy innemi pieśni cygańskie.

Urocze wilnianki, siostry Korzeniowskie wykonają szereg tańców plastycznych.

Akompanjuje p. Lidja Szole.

Bilety do nabycia w księgarni „Lektor" ul. Mickiewicza 4.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

CZWARTEK, dnia 8 sierpnia 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu i hejnał 12.05—12.50: Poranek popularny. Orkiestra pod dyr. H. Wienena. 12.50—13.00: Wystawa Poznańska mówi. 13.00: komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Program dzienny repertuar i chwilka litewska. 17.20—17.45 Pogadanka radjotechniczna. 17.50—18.00: Wystawa Poznańska mówi. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. Koncert popołudniowy 19.00—19.25: Kronika młodzieży wygł. wróżka Dzieciolubka. 19.25—19.55 Audycja literacka „Kowalowa Góra" zradjofonizowana nowela K. Glinskiego, w wyk. Zesp. Dram Rozgł. Wil. 19.55—20.05: Sygnał czasu program. 20.05—20.30: Odczyt p. t. „Lotnictwo sanitarne" wygł. Dyr. Stanisław Romer. 20.30—22.00: Transm. z Warszawy. Koncert muzyki rosyjskiej. 22.00—22.45: Transm z Warsz. Komunikaty. 22.45—23.45: Transm muzyki tanecznej z restauracji „Polonia" w Wilnie.

Ruch kołowy na drogach publicznych.

Urząd Wojewódzki w Wilnie otrzymał od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych okólnik w sprawie przestrzegania przepisów o ruchu kołowym na drogach publicznych.

Podczas podróży inspekcyjnych— czytamy w tym okólniku — p. minister stwierdził, że obowiązujące przepisy o ruchu nie są należycie przestrzegane. Zauważono mianowicie, że autobusy z reguły nie zmniejszają natężenia światła reflektorów przy mijaniu się z innemi pojazdami, a motocykliści i rowerzyści nie orjentują się w obowiązujących przepisach ; jeżdżą po nieprzepisowej stronie, nieprzepisowo się wymijają i t. p. Okólnik przeto poleca p. wojewodzie wydać potrzebne zarządzenia i jednocześnie rozważyć, czy nie byłoby wskazane, aby przy wydawaniu oraz przy prolongacie pozwolenia na jazdę motocyklistom i rowerzystom doręczać wyciąg z zasadniczemi postanowieniami przepisów o ruchu kołowym na drogach publicznych. (—)

Loch podziemny.

Był ongiś tajnem przejściem do zamku wielkoksiążęcego

W czasie przeprowadzania rury wodociągowej do hydrantu w ogródku na Placu Katedralnym natrafiono podczas kopania na jakiś podziemny loch biegnący w stronę Góry Zamkowej.

Szerokość korytarza wynosi około 7 metrów wysokość zaś 4 mtr.

Sposób budowania i gatunek materjałów wskazują, że korytarz został wzniesiony przed kilku wiekami.

Sklepienie opiera się na filarach, których jest kilka.

Działania podziemnych wód spowodowały, że korytarz jest częściowo napełniony stojącą wodą, która uniemożliwia dokładne zbadanie lochu.

Najprawdopodobniej jest to jakieś przejście podziemne służace kiedyś do komunikacji pomiędzy domami wznoszącymi się wówczas w pobliżu zamków wielkoksiążęcych. (o).

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Zaginięcie.** W dniu 6 b. m. Giedrysowa Michalina (Zacisze 18) zameldowała, że jej córka Helena lat 17 wyszła z domu 4 b. m. i dotychczas nie powróciła.

— **Echa okradzenia przychodni lekarskiej P.. K. P.** W sprawie kradzieży dokonanej w przychodni lekarskiej Dyrekcji P.K.P. bielizny i instrumentów lekarskich, w czasie poszukiwań wszystkie rzeczy odnaleziono w domu opuszczonym przy ul. Nowogródzkiej i zwrócono przychodni. Sprawców dotychczas nie ujawniono.

— **Kradzieże.** W dniu 2 b. m. Borkowskiej Wincentynie (Majowa 92) z jej mieszkania podczas jej nieobecności skradziono bielizny i ubrania na sumę 200 zł. Kradzieży dokonał Piekarski Aleksander, zawodowy złodziej, u którego połowę skradzionych rzeczy odnaleziono. Piekarskiego zatrzymano.

— Przez otwarte okno z gmachu Kuratorjum skradzione zostały przez nieznanych sprawców 2 słuchawki od telefonów stojących na oknie. Okazało się że słuchawki skradł zawodowy złodziej Konarski Mieczysław, od którego słuchawki odebrano i zwrócono Kuratorjum.

— **Wrócił do domu.** Zaginiony Zaworonek Feliks wrócił do domu. W czasie swej nieobecności bawił w Warszawie.

---

ten synalek jest złym duchem rodziny i zamordowuje starego Karamazowa, czego sobie od początku życzą dwaj jego starsi synowie. Kobiety które tam się przewijają są równie zdegenerowane, namiętne, szalone, grzeszą i żałują, krzyczą że są niegodne, tarzają się w prochu i lubują się w trwodze grzechu. Zawsze ten L i t m o t i w!

Wszystko to jak lepki koszmar senny oplata mózg i szarpie nerwy. To jest dopiero teatr okropności głębokiej, jakiejś wiecznej ciemnicy duszy, tej o jakiej piszą mistycy! To jest dopiero „„palę Moskwę".

I na prawdę ją spalili, nie tylko ogniem, domy, ale i żelazem rozpalonem dusze. To nie feljetony w Humanitie; nakłady setek tysięcy. To w rezultacie dało zniszczenie jakiego świat współczesny nie oglądał. Strzeżmy się dzieł które wieszczą zagładę. Przyzwyczajać myśl ludzką do czynów potwornych, jestto te czyny hodować w epruwetkach... a gdy pękną.

O grze artystów rosyjskich trzeba naogół powiedzieć że wyszkoleni wytwornie w typie realistycznym, są w tym stylu bez konkurencji. Długo się ma w oczach kreację p. Tokarskiej jako Jenerałowej, Matrony i Ariny Panteljewny, p. Grecz jako Wasilisy, Obnoskiny i Fiokły, jak również niesamowitą, na zerwanych jakby strunach histerji opartą grę p. Krzyżanowskiej, jako Aniutki, Tatjany i zwłaszcza kochanki Karamazowa. Talent p. Wyrubowa to potęga żywiołu w roli Nikity, histerji męskiej w Karamazowych i słabości silnego w roli Rostaniewa. A jakiż świetny jest p. Pawlenko w roli Mitrycza, pp. Espe, Bohdanow i Asłanow w rolach konkurentów. Ale talent p. Pawłowa jest jakimś fenomenem wyttrzymałości, siły wyrazu, charakterystyki, wniknięcia i umiejętnego wyjaskrawienia postaci.

Wesoły, pulchny, młody, różowy chichotek w Ożenku, zmienia się w obrzydłego zgniłka we Wsi Stepanczykowa i gra swego Fomicza tak, że zda się słuchacz widzi jak się ten grzyb rozrasta w rodzinie Roztanjewów. A już kreacja starego Karamazowa przechodzi wszystko, co sobie jako potworność starczego okrucieństwa i zepsucia wystawić można. Aż dusi i dławi obrzydzenie i zgroza.

Czy ten rodzaj gry, tak bardzo naturalistycznej, nie tłumi myśli pod obfitością giestu charakteryzacji, szczegółów i wyjaskrawień, to znów inna sprawa. Sądzę że tak, nuży to bardzo, jak zbyt pieprzne, słone czy gorące potrawy, jak wszystko co organizm ludzki gwałci psychicznie.

Ale publiczności wciąż dużo. Chcą widzieć jak to jest, jak raczej było, w tej krainie ponurej anegdoty..

O jakże bezsensownie ponurej!

Hro.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Redukcja armji chińskiej.

NANKIN, 7-VIII. (Pat). W przemówieniu wygłoszonem na drugiej konferencji w sprawie redukcji armji Czang-Kai-Szeka zaznaczyła, że stan liczebny armji wynosi 2 miljony żołnierzy. Konferencja postanowiła zredukować stan armji o 800 tysięcy żołnierzy. Czang-Kai-Szek oświadczył, że dochody Chin wynosiły ogółem 450 miljonów dolarów, z czego 100 milj. przeznaczono na spłatę długów narodowych.

Utrzymanie armji kosztowało minimum 196 milj., nie licząc wydatków nadzwyczajnych. Wobec tego redukcja była jedynym środkiem ocalenia Chin od bankructwa. Nawet przy redukcji armji o 800 tys. żołnierzy wydatki wojskowe wynosiły 60°/₀ dochodów państwa.

Traktat angielsko-egipski.

LONDYN, 7.VIII (Pat). Sensacją dnia są ogłoszone w dzisiejszych rannych gazetach londyńskich teksty not, wymienionych między Hendersonem a egipskim ministrem spraw zagranicznych Mohamundem Mahmed-Paszą. W korespondencji dyplomatycznej zawarty jest projekt nowego traktatu angielsko-egipskiego, regulującego stosunek Egiptu do Wielkiej Brytanji na odmiennych, niż dotychczas, zasadach. Korespondencja ta składa się z dwóch obustronnych not zasadniczych, projektu umowy oraz całego szeregu aneksów.

W ogólnych zarysach propozycje Hendersona są następujące: Okupacja wojskowa Egiptu przez wojska Wielkiej Brytanji ma się zakończyć. Wojska brytyjskie zostaną wycofane. Jedynie dla bezpieczeństwa kanału Suezkiego, jako węzła komunikacyjnego, posiadającego doniosłe znaczenie dla imperjum brytyjskiego, król egipski upoważni rząd angielski do otrzymywania w określonej długości i szerokości geograficznej takich sił wojskowych, jakie rząd brytyjski uważa za konieczne dla tego celu. Pomiędzy Egiptem a Wielką Brytanją zawarty będzie sojusz. Egipt reprezentowany będzie w Londynie przez ambasadora. Również Wielka Brytanja posiadać będzie w Kairze ambasadora, któremu król egipski udzielił przywileju najwyższego dyplomaty wśród innych akredytowanych przy nim przedstawicieli dyplomatycznych. Urząd wysokiego komisarza zostanie zniesiony. Egipt zgłosi swoje przystąpienie do Ligi Narodów. Wszelką pomoc wojskową oraz instruktorów wojskowych rząd egipski brać będzie z pośród obywateli brytyjskich. Również urzędników administracji brać będzie Egipt z pomiędzy obywateli brytyjskich.

Rząd brytyjski uznaje, że odpowiedzialnosć za życie i mienie cudzoziemców w Egipcie bierze na siebie rząd egipski. Król egipski wyda stosowne zarządzenia w tym celu. Rząd brytyjski uznaje kapitulacje za zniesione i w tym celu poczyni kroki, aby inne obce państwa zrzekły się również kapitulacyj w Egipcie i uznały, w miejsce dotychczasowej jurysdykcji konsularnej, jurysdykcję sądów mieszanych. Ogłoszenie powyższego projektu wywołało wielkie poruszenie w Londynie. Noty te wymienione zostały 3 sierpnia, ogłoszone zaś je jednocześnie w Londynie i Kairze dopiero dzisiaj rano. Król egipski Fuad, który bawił w Londynie wraz z Mahmed-Paszą, brał żywy udział w rokowaniach celem ustalenia powyższych zasad nowego statutu egipsko-brytyjskiego.

Wrażenie traktatu anglo-egipskiego.

LONDYN. 7.VIII. (Pat). Opublikowanie projektu nowego traktatu brytyjsko-egipskiego wywołało niesłychane poruszenie w kołach politycznych Londynu. Układ z Egiptem jest tematem dnia we wszystkich redakcjach, klubach, a nawet w miejscach publicznych. Zwłaszcza wśród licznej w Londynie kolonji indyjskiej wiadomości te rozbudziły nadzieję na możliwość nowego uregulowania stosunków brytyjskich do Indyj. W kołach politycznych Londynu zdają sobie sprawę z tego, że projekt uregulowania stosunków brytyjsko-egipskich w konsekwencji swojej doprowadzić musi również do rewizji stosunku Wielkiej Brytanji do Indyj.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Niepodległość Egiptu.

Pełny tekst układu z Anglją.

LONDYN. 7.8. (Ate). „Foreign Office" ogłosiło wczoraj pełne teksty not. wymienionych pomiędzy sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Hendersonem i premjerem egipskim Mahmud Paszą w sprawie porozumienia anglo-egipskiego. Układ stanowi, że okupacja Egiptu przez wojska angielskie zostaje ukończona. Anglja zobowiązuje się poprzeć prośbę Egiptu o przyjęcie do Ligi Narodów. Wszelkie możliwe spory między obu krajami będą rozstrzygane drogą pokojową zgodnie z paktem Ligi Narodów. Obie strony zobowiązują się do niewszczynania akcji, która mogłaby uważaną być za wrogą dla jednej z nich. Polityka obu państw w obu krajach będzie uzgodniana. Rząd egipski zobowiązuje się do ochrony życia i mienia cudzoziemców zamieszkałych w tym kraju. W razie gdyby jedna z układających się stron została zaatakowaną lub zawikłaną w wojnie, druga zobowiązuje się do udzielenia jej wszelkiej pomocy. W szczególności król Egiptu w razie wojny lub groźby wojny zobowiązuje się do udzielania rządowi J. K. M. wszelkich ułatwień i pomocy na terytorjum Egiptu, Miedzy innemi zgadza się on na oddanie do dyspozycji wojskowych władz angielskich portów. lotnisk i środkow komunikacji. Instruktorzy armji egipskiej będą się rekrutowali wśród oficerów angielskich. Strefa kanału Suezkiego będzie strzeżona przez wojska brytyjskie. Rząd egipski zobowiązuje się do zaangażowania obywateli angielskich w charakterze cywilnych instruktorów w różnych gałęziach administracji. System kapitulacji zostanie zniesiony. Sprawy cudzoziemców będą ryzstrzygane przez mieszane sądy anglo-egipskie. J. K. M. król Wielkiej Brytanji i Irlandji. cesarz Indji, będzie reprezentowany na dworze egipskim przez ambasadora. który będzie z urzędu dziekanem korpusu dyplomatycznego. Również król Egiptu wyśle ambasadora na dwór angielski. Moc układu z 1899 r. w sprawie Sudanu zostanie przywrócona. Ogłoszenie wytycznych układu anglo-egipskiego jest szeroko komentowane w kołach politycznych.

Strajk górników w Rumunji.

BUKARESZT, 7/VIII. (Pat.). W zagłębiu węglowem Lupeni panuje zupełny spokój i porządek. Robotnicy sąsiednich kopalń nie przyłączyli się do strajku. Wobec śmierci kilku rannych, liczba ofiar wynosi 19 osób. Elektrownia rozpoczęła swą działalność. Cała prasa, ubolewając nad wypadkami, potępia niewłaściwe stanowisko zajęte przez strajkujących, którzy, zajmując elektrownię, narazili na niebezpieczeństwo utraty życia górników, znajdujących się w szybach. Rokowanie ze strajkującemi w sprawie ewakuacji elektrowni trwały kilka godzin. Przedstawiciele władz odwoływali się do ludzkich uczuć robotników celem ocalenia ich towarzyszy. Robotnicy jednak pozostali nieprzejednani i kiedy wojsko usiłowało przeprowadzić ewakuację, która nie mogła ulec dalszemu opóźnieniu, ze strony robotników obrzucono żołnierzy kamieniami i dano kilka strzałów. Żołnierze zmuszeni byli wobec tego do użycia broni. Śledztwo w toku.

Gen. Konarzewski kawalerem orderu Białego Orła.

PRAGA, 7.8 (Pat). Pierwszy wice-minister spraw wojskowych gen. dyw. Daniel Konarzewski odznaczony został krzyżem Białego Orła drugiej klasy.

Zawody o mistrzowstwo w broni małokalibrowej.

STOKHOLM, 7. 8. (Pat). We środę 7 sierpnia nastąpiło w Stokholmie uroczyste otwarcie trzyletnich mistrzostw świata w broni małokalibrowej. Do zawodów zgłoszono 17 drużyn, reprezentujących tyleż państw. Na otwarcie zawodów przyjechały tylko tymczasem drużyny Stanów Zjednoczonych A. P. — Polski i Hiszpanji. Otwarcia zawodów dokonał gen. Toll, witając przybyłych zawodników. Zawody rozpoczął strzałem honorowym minister obrony narodowej Szwecji.

„Skrzydła Sowietów" w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj o godz. 3.25 wylądował na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie samolot sowiecki noszący nazwę „Skrzydła Sowietów" odbywający podróż po Europie. Samolot przyleciał z Berlina, gdzie wystartował o godz. 12.15. W samolocie podróżuje również 9 dziennikarzy sowieckich. Na lotnisku mokotowskiem powitali przybyłych przedstawiciele lotnictwa wojskowego i cywilnego, oraz dziennikarze. Dziś o godz. 11 rano samolot „Skrzydła Sowietów" odleci do Moskwy.

Prasa sowiecka atakuje Stany Zjednoczone.

WIEDEŃ, 7.8. (Pat). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Moskwy, że odkrycie rzekomego spisku międzynarodowego w sprawie internacjonalizacji kolei wschodniej skłoniło prasę sowiecką do gwałtownych ataków na Stany Zjednoczone, w szczególności zaś na sekretarza Stmisona. Prasa sowiecka zarzuca Stimsonowi, że nadużył paktu Kelloga na korzyść Stanów Zjednoczonych. „Izwiestja" podkreślają, że rząd sowiecki nie ścierpi mieszania się trzeciego państwa do konfliktu sowiecko-chińskiego.

Plan Stimsona — piszą „Izwiestja" — jest bardzo przejrzysty, bo jeżeli kolej wschodnia zostanie zinternacjonalizowana podporządkują Stany Zjednoczone tę kolej za pośrednictwem udzielenia pożyczki zupełnie pod swoją kontrolę.

Strajk szoferów.

Od dwóch dni trwa w Warszawie strajk 5.000 szoferów. Strajk pewstał wskutek tego, że szoferzy nie chcą się zastosować do wydanych przez Komisarjat Rzadu przepisów o ruchu kołowym w Warszawie. Wczorai delegacja szoferów zgłosiła się do p. Ministra Składkowskiego w tej sprawie. P. Minister Składkowski zaś delegacji nie przyjął i skierował ją do Komisarza Rządu na m. Warszawę. P. Komisarz Rządu oświadczył delegatom, że przepisy przez niego wydane muszą być przestrzegane. (—)

Podatki pośrednie w lipcu r.b.

Wpływy z podatków pośrednich w czerwcu r. b. osiągnęły sumę 16 milj. 863 tys. zł., podczas gdy w tymże miesiącu w r. 1928 dały 15 milj. 336 tys. zł.

O właściwą formę uwag i upomnień policji i inne kwestje.

Policja nasza w swojem postępowaniu z publicznością jest naogół poprawna i mało daje przyczyn do skarg. Zdarzają się jednak także i wypadki niewłaściwego sposobu zwracania się poszczególnych funkcjonarjuszy do osób, które, według nich, w jakikolwiek sposób, świadomie czy nieświadomie, (to drugie jest częstsze) naruszyły przepisy policyjne. Wiemy jak duży nacisk położony jest we wszelkich instrukcjach dla naszej policji, na ten właśnie sposób zwracania się policjantów do publiczności. Stanowczość, nieugiętość nawet — ale zarazem spokój, oraz grzeczność, przytem niezmącona powaga, wykluczenie jakichkolwiek „dowcipów", wycieczek ironicznych czy pseudo-ironicznych etc. Niedopuszczalne jest zwracanie uwag podniesionym głosem, gdy nie zachodzi wątpliwość że dany „delikwent" słyszał upomnienie, gniewliwy ton i t. .p.

Niestety odstępstwa od tej zasady zdarzają się nierzadko i zwracamy na nie uwagę odpowiednich władz. Przed paroma dniami np., w godzinach południowych (13—14), na zbiegu ulic Królewskiej, Zamkowej i Magdaleny, piszący te słowa był świadkiem dość gwałtownego ataku słownego, tamże stojącego policjanta na zatrzymanego przezeń motocyklistę, zachowującego się zupełnie spokojnie, z czem rażąco kontrastowało bardzo głośne zdenerwowanie p. posterunkowego.

Innym razem znów widzieliśmy jak, z równie gwałtownem „upomnieniem" posterunkowy przyskoczył do konduktora autobusu, krzycząc i wymachując rękami. ten drugi tego rodzaju „zagabnięciem" poczuł się upoważniony do również ostrej repliki; summa summarum — została zaimprowizowana scenka niekoniecznie budująca... A przecież niewielki protokulik, daleko większą odegrałby tu rolę niż największe wymyślanie.

Jeszcze jeden przykład.

Na krótkiej przestrzeni zupełnie pustego, w tym czasie i miejscu, chodnika ulicy Królewskiej (od zaułka Oranżeryjnego ku ul. Św. Anny — ze 20 kroków), pewien obywatel prowadzi rower, poczem skręca na jezdnię. Do idącego już po jezdni podchodzi policjant (stojący tam na posterunku) i mówi z jakimś dziwnym przekąsem:

— „Proszę pana, w Wilnie się nie prowadzi roweru po chodniku".

— Dlaczego w Wilnie? — pyta towarzysz prowadzącego rower — poza Wilnem więc wolno?

— Ja tam niewiem — odrzecze (do prowadzącego rower) policjant, widocznie tem pytaniem podrażniony — proszę o nazwisko pana dla zrobienia doniesienia.

„Nazwiska" mu udzielono, z uwagą wszakże, aby na przyszły raz poprzestał na samem upomnieniu, że po chodnikach (choćby pustych) roweru prowadzić nie wolno, a nie bawił się w jakąś niewczesną „ironję".

Dodajemy jeszcze, że zamiast stawiać posterunkowych na spokojnych stosunkowo i mało uczęszczanych punktach miasta, gdzie ci biedni ludzie z nudów, za byle błahostki zaczepiają spokojnych przechodniów, lepiej byłoby tych samych funkcjonarjuszy choćby na ulicę Wileńską, czy gdzie indziej, na inne, ruchliwsze jeszcze, a węższe ulice. Niech uczą tam różnych gapiów prawidłowego chodzenia po chodnikach, niech ściągają „mandatowe" złotówki od bezmyślnych dzikusów, stojących grupkami na trotuarach, w ferworze równie bezmyślnej gadaniny, tamujących ruch, po niewłaściwej stronie, w niedozwolonej liczbie osób, etc.

Wypadków takich jest mnóstwo i niema komu je tępić. A to byłoby stokroć właściwsze, niż niepokojenie, niemądremi i niewczesnemi uwagami, przechodnia za prowadzenie przezeń roweru po pustym chodniku i w momencie wkraczania na jezdnię, oraz robienie z tego powodu „doniesień."

Albo — na zakończenie jeszcze o jednem wspomnimy — niech się ci sami panowie (może także i ich zwierzchnicy) przespacerują się na taką ul. Bosaczkową, przed bramę pewnej ciekawej (architektonicznie) starej kamienicy, niech podyżurują tam trochę. Dom ten jest siedliskim mętów różnorodnych które zbierają się przed nim często, zarówno wieczorem jak i w dzień biały i na całej wymienionej ulizcce. Kłótnie i bójki są tam zjawiskiem dość częstem i niema nikogo ktoby je ukrócił. Padają często najohydniejsze wyzwiska i nieraz się zdarza, że jakieś dziecko małe podchwytuje taki wstrętny nieznany sobie wyraz i pyta rodziców (to jeszcze pół biedy) albo rówieśników o jego znaczenie. Gorzej — bo używa tych terminów w zabawie...Mieszkańcy tej „zapowietrzonej" ulicy niejednokrotnie już składali do władz podania o oczszczenie jej od wspomnianych mętów, niestety — bezskutecznie. Dlaczego tem się policja nie zajmie.

Sol.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**